Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 69. — ROK XLIII.
WTOREK
10 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Pokój" Adolfa Hitlera.

Żeby być „mężem stanu", trzeba nie tylko odwagi, ale i tych zdolności dyplomatycznych, które w znanym aforyźmie o „języku" i „myśli" ustalił Talleyrand. Trzeba jeszcze — mówiąc krótko — za zasłoną słów ukryć właściwe dążności i myśli. Zbytnia szczerość i otwartość rzadko prowadzi do celu. Natomiast cenne usługi oddaje zakrywanie myśli; jeszcze większe — maskowanie ich celami szlachetnemi.

Alboż inaczej dokonywały się w historji podboje, ujarzmianie słabszych narodów przez silniejsze?

Z tego względu ma rację p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego", kiedy, pisząc o zerwaniu „Locarna" przez Trzecią Rzeszę, o mowie kanclerza w Reichstagu i o jego ofercie pokoju, zauważa, że

„Adolf Hitler, jako dyplomata, staje w pierwszym rzędzie najznakomitszych psychologów współczesnych, tak znających dusze zwykłych tłumów, jak mistrz zna swój instrument".

Już dziś widać, że pociągnięcie Hitlera było doskonałe z punktu widzenia niemieckich interesów, bo część opinji Europy zdekoncertowało. Ludzie prości duchem, przyzwyczajeni do brania politycznych deklaracyj dosłownie i nie umiejący czytać między wierszami, mówią sobie teraz: — a przecież Hitler chce pokoju, odrzuca myśl o wojnie.

Tak sądzi — jak donoszą — nawet część prasy angielskiej. To samo czytamy w niektórych pismach polskich.

Jest to pomyłka!

CELE I ŚRODKI. — Co jest celem, do którego Hitler dąży? Krótkowzroczni politycy powiedzą, że zrzucenie z Niemiec „ostatniego" już ograniczenia suwerenności", którą stanowi gwarancyjny traktat z Locarna i postanowienie traktatu wersalskiego o demilitaryzacji Nadrenji.

Nie! Nie to jest celem dla Hitlera. To tylko środek do celu. Celem jest co innego!

Opowiada Prus w jednej ze swoich nowelek o królu pruskim, który spacerując ulicami Berlina w towarzystwie sekretarza spotkał dziecko, które wyciągało rączkę ku zabawce, wystawionej w oknie sklepowem. W pierwszej chwili chciał król zrobić przyjemność dziecku i kupić mu zabawkę. Zreflektował się jednak i — uśmiechając się tajemniczo — odszedł. Zdziwiony sekretarz pyta go, dlaczego temu berlińskiemu dziecku nie kupił zabawki, kiedy znalazłszy się w analogicznej sytuacji w Paryżu, inaczej się zachował; dziecku francuskiemu patrzącemu z zachwytem na zabawkę zrobił przyjemność i zabawkę kupił.

— Dlatego — odrzekł król — że Niemcy nie mogą być nigdy zadowolonemi. Niech zadowolonymi będą Francuzi!

Rola Hitlera po dojściu do władzy na tem polega, by w narodzie niemieckim utrzymywać stan pożądania. Postępuje, jak ten król z noweli Prusa!... A nawet robi więcej! Rozbudza nowe apetyty.

Robi to jednak bardzo zręcznie! Nie chce Europy drażnić! Dlatego imperjalistyczne dążności pokrywa zasłoną frazesów o „równouprawnieniu" Niemiec, a nawet — jak to ostatnio zrobił — ofertą „nowego pokoju".

Tylko bardzo naiwni będą mu wierzyli. Nawet bowiem w owej ofercie pokojowej Hitlera można między wierszami wyczytać właściwą, imperjalistyczną, dążność Trzeciej Rzeszy.

SIEDM PUNKTÓW HITLERA. — Myślimy o znanych już „7 punktach" Hitlera. Streśćmy je dla zdania sobie sprawy z ich prawdziwego znaczenia!

Hitler wyraża gotowość: ustalenia z Francją i Belgją „dwustronnej" strefy zdemilitaryzowanej (I), — zawarcia paktu nieagresji na 25 lat z temi dwoma państwami (II), — zaproszenia Anglji i Włoch do zagwarantowania tego paktu (III), — zawarcia podobnego paktu nawet z Holandją (IV), — zawarcia z zachodniemi państwami paktu lotniczego, któryby „automatycznie i skutecznie uchylił niebezpieczeństwo ataku" (V), — zawarcia paktu o nieagresji także z Litwą (VI), — wreszcie powrotu do Ligi Narodów, ale pod następującemi dwoma warunkami: że zainteresowane państwa dopuszczą Niemcy do rozdziału kolonij i oddzielą statut Ligi Narodów od jego „wersalskiej podstawy" (VII).

Czytając te punkty pokojowe Hitlera ludzie zwracają uwagę na rzeczy mniej ważne; przeoczają natomiast najważniejsze. Nie jest mianowicie ważną rzeczą, jakie i komu proponuje Hitler pakty. Ważną rzeczą są tylko „warunki" wysunięte przez niego. Bo tylko one wyjaśniają nam cele wystąpienia Hitlera.

Są to dwa warunki. Jeden zawiera żądanie nowego rozdziału kolonij. Drugi — rozłączenia statutu Ligi Narodów od właściwego traktatu pokojowego. I ten drugi warunek ma zasadnicze znaczenie.

MIĘDZY WIERSZAMI... — „Rozłączenie" dwóch części traktatu wersalskiego trzeba rozumieć jako — odrzucenie mocy wiążącej dla terytorjalnych przepisów traktatu pokojowego, a pozostawienie tylko tych przepisów, które regulują działanie Ligi Narodów. Innemi słowy: Hitler żąda przekreślenia politycznego „status quo" stworzonego w Wersalu. Czy w całości? Nie! Zgadza się na zagwarantowanie granicy od strony Francji, Belgji, Holandji, Polski i Litwy. Ale wiadomo, że Niemcy mają jeszcze granicę z Czechosłowacją i z Austrją. Ten odcinek jednak Hitler przemilcza. Zgadza się na gwarancję wszystkich innych granic. O tej granicy milczy. Chyba tylko dlatego, że tej granicy nie uważa za nienaruszalną.

Oto, co można i co należy wyczytać między wierszami „pokojowej" oferty kanclerza Trzeciej Rzeszy. Jest więc chyba dość jasnem, że to, co ofiaruje Europie, wcale nie zmierza do zabezpieczenia pokoju!

Staje przed nami Hitler z jego „Mein Kampf". Hitler żądający „przestrzeni". Nowe wcielenie króla pruskiego z noweli Prusa! Ale nie „książę pokoju", jakim go w „Słowie wileńskiem prezentuje p. Mackiewicz! Wszystko inne, tylko nie organizator pokoju!

W. Z.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE „GŁOSU NARODU" POJAWI SIĘ WYWIAD NASZEGO WSPÓŁPRACOWNIKA Z PROF. STANISŁAWEM STROŃSKIM, W SPRAWIE ZERWANIA TRAKTATÓW LOKARNEŃSKICH PRZEZ NIEMCY.

Warszawa, 9. 3. (Telef.). W najbliższym czasie dwa ministerstwa przeniosą się do nowych siedzib, mianowicie Ministerstwo Spr. Zagr. przeniesie się do budynku od strony ogrodu Saskiego i ul. Fredry, zaś Ministerstwo Poczt z pl. Napoleona przeniesie się na ulicę Warecką.

Francja skarży Niemcy do Rady Ligi Nar.

Paryż, 9. 3. (PAT). Na niedzielnem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono, w związku z zerwaniem przez Hitlera traktatów lokarneńskich, wystosować przeciwko Niemcom skargę do Rady Ligi Narodów. Dokument ten przedstawia w krótkości szereg faktów i stwierdza pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 Traktatu Wersalskiego oraz art. 1-go układu zawartego w Lokarno, dotyczącego pogwałcenia strefy zdemilitaryzowanej, jak również art. 8-go układu w Lokarno, dotyczącego procedury wypowiedzenia układu. Skarga francuska opiera się głównie na pakcie lokarneńskim i domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi zgodnie z brzmieniem art. 4 traktatu, który w par. 1-ym przewiduje: Jeśli jedna z układających się stron uzna, iż pogwałcenie art. 2 tegoż traktatu lub naruszenie artykułów 42 i 43 zostało dokonane, to przedłoży ona niezwłocznie sprawę Radzie Ligi Narodów.

Posiedzenie Rady Ligi wyznaczone na piątek.

Genewa, 9. 3. (PAT). Otrzymana w niedzielę w godzinach wieczornych depesza rządu francuskiego do sekretarza generalnego Ligi Narodów, została natychmiast zakomunikowana wszystkim państwom — członkom Rady Ligi Narodów, jakoteż rządowi belgijskiemu oraz rządowi niemieckiemu. Przewodniczący Rady Ligi Bruce postanowił zwołać posiedzenie Rady na piątek 13 marca o godz. 11 rano.

Belgja też skarży.

Bruksela, 9. 3. (PAT). W niedzielę o godz. 5-ej popoł. zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie rada gabinetowa pod przewodnictwem premjera van Zeelanda. Zgodnie z art. 4 paktu lokarneńskiego postanowiono sprawę wypowiedzenia tego paktu przez Niemcy wnieść przed Radę Ligi Narodów.

Francja obsadza granicę wojskiem.

Paryż, 9 marca (PAT). Zarządzenia ostrożności, przedsięwzięte przez władze wojskowe francuskie na granicy francusko-niemieckiej wyrażają się we wzmocnieniu załóg wojskowych w całym szeregu miejscowości w okręgach północno-wschodnich, oraz w obsadzeniu przez załogi wojskowe fortyfikacyj w t. zw. 6-tym i 20-tym rejonie. W Strasburgu wzmocniono załogę na moście granicznym przez Ren. W Belforcie gromadzenie wojsk już przeprowadzono według zgóry przewidzianego planu. Poszczególne pułki garnizonów Metzu i Thionville, wymaszerowały do umocnień pogranicznych. Narazie rząd francuski ograniczył się do tych zarządzeń i jak twierdzi prasa, żadne dalsze zarządzenia w rodzaju np. powołania do wojska niedawno zwolnionych roczników nie są przewidywane.

Rozrzutna gospodarka Zarządu m. Warszawy.

EMERYTURY WZROSŁY Z 8 MILJONÓW NA 18 MILJONÓW 600 TYS. ZŁ.

Warszawa, 9 marca. (Telef.). Preliminarz budżetowy m. Warszawy na rok 1936/37. wykazuje wzrost wydatków miasta na emerytury, renty i odprawy dla zwolnionych pracowników miejskich. W początkach r. 1934 wynosiły te wydatki 8 miljonów zł. a w preliminarzu budżetowym na rok przyszły przewidzianych jest na emerytury 18 miljonów 600 tys. zł. Zwraca uwagę, że w kwietniu 1934 roku, ówczesny prezydent miasta, a obecny premjer Kościałkowski oświadczył delegatom pracowników samorządowych, że żadnych zmian osobowych w magistracie nie będzie. Następca p. Kościałkowskiego obecny prezydent p. Starzyński zapowiedział, że będzie się trzymał tej samej polityki osobowej, w praktyce jednak poszedł inną drogą. Jak słychać, grono poważnych osób przy współdziałaniu kół prawniczych rozpatruje projekt pociągnięcia obecnego zarządu miasta w drodze odpowiedniego postępowania prawnego przed Najwyższy Trybunał Administracyjny za rozrzutną gospodarkę przedewszystkiem w dziale emerytur.

O rewizję polityki czechosłowackiej do Polski.

Praga, 9. 3. (PAT.) Tygodnik partji agrarnej „Pokrok" ogłasza artykuł o polityce zagranicznej Czechosłowacji, w którym rozważa obecny stan stosunków z sąsiadami, występując z żądaniem rewizji polityki czeskiej w stosunku do Polski.

Chcielibyśmy, aby dyplomacja czeska — pisze dziennik — starała się zbliżyć Czechosłowację do jej sąsiadów, żeby czeski minister spraw zagr. nie drażnił Polaków. Pragniemy żyć z naszymi sąsiadami w zgodzie i pokoju. Dyplomacja czeska powinna być przewidująca, a jeżeli chodzi o Polskę, oględniejsza i w niejednem bardziej ustępliwa.

O czem piszą inni?

Czy ubój rytualny jest „funkcją religijną“?

W związku z ostatnim artykułem „Głosu Narodu“ o uboju rytualnym „Nowy Dziennik pisze:

„Rozstrzyganie o tem, czy ubój rytualny jest czy nie jest funkcją religijną — należy wyłącznie do kompetencji duchowieństwa żydowskiego, które w tej sprawie wypowiedziało swoją autorytatywną i jedynie miarodajną jednomyślną opinję. — Arogowanie sobie sprawa zabierania głosu w sprawach, dotyczących dogmatów innego wyznania, uważamy za zwyczajny nietakt. Z tej też przyczyny nie zareagował na „uczone“ wywody Ks. Trzeciaka poseł Sommerstein, nie chcąc słusznie wdawać się z duchownym katolickim w dysputę na temat spraw wyznania żydowskiego“.

Gdyby p. Sommerstein miał istotnie argumenty na dowód twierdzenia, że ubój rytualny jest funkcją religijną, to jesteśmy przekonani, żeby się jednak „wdał“ w dysputę z duchownym katolickim na temat właśnie żydowskiego wyznania. Ale że nie miał, więc wolał „nie wdawać się“... Jest to bezpieczniej!

P. Moraczewski „gwiżdże“ na prezydenta Warszawy.

Spowodu strajku tramwajarzy w Warszawie i udziału rządowego Z. Z. Z. w nim, „Koło Legjonistów“ stolicy w obecności prezydenta miasta p. Starzyńskiego uchwaliło potępienie Z. Z. Z. za udział w strajku — W odpowiedzi na to p. Moraczewski, szef Z. Z. Z., ogłosił w swoim „Froncie Robotniczym“ artykuł p. t.:

„Ręce do góry! Wezwanie do p. Stefana Starzyńskiego“.

„Ręce do góry“. Brakowało tylko: „bo strzelam“... W tym artykule p. Moraczewski pisze:

„Ja jestem legjonistą napewno nie gorszym od pp. Starzyńskich, Gałbaszów i innych sprawców i mówców owego zebrania i owego potępienia. Z głębi przekonania byłem i jestem zdania, że strajk tramwajarzy był dodatniem zdarzeniem w naszem życiu społecznem. Tedy gwiżdżę na uchwały magistracko - legjonowego zebrania. Ale nietylko gwiżdżę“.

Historja z budżetem Warszawy.

P. prezyd. Starzyńskiego dotyczy również drugi artykuł zamieszczony w „Robotniku“. Autor artykułu, **b. wiceminister M. Jaroszyński**, protestuje przeciw fałszywym informacjom szerzonym przez „Kurjer Poranny“ o budżecie Warszawy. „Kurjer Porannym mianowicie podał, że komisja budżetowa przedyskutowała budżet miasta na r. 1936/7 i przyjęła go w brzmieniu Zarządu Miasta. Tymczasem — pisze p. Jaroszyński do p. Starzyńskiego —

„1) komisja finansowo - budżetowa stanęła zgodnie na stanowisku, że prace nad budżetem może rozpocząć w tym momencie, kiedy cały preliminarz budżetowy, opracowany przez Zarząd Miejski, będzie już przedłożony;

2) że do dnia dzisiejszego komisji nie przedłożono całego preliminarza, a tylko jego części;

3) komisja przeto dotychczas wogóle nie mogła rozpocząć i nie rozpoczęła rozpraw nad budżetem“.

Wkońcu p. Jaroszyński żąda, by p. Starzyński sprostował fałszywe informacje „Kurjera Porannego“... Czy nie dziwna historja z tym budżetem stolicy?

Polska, a wystąpienie Hitlera.

„Gazeta Polska“ pisze, że wobec wypowiedzenia „Locarna“ przez Rzeszę Niemiecką, Polska nie może zostać obojętną, ale winna śledzić (!) rozwój wypadków.

„Czynić to winna — pisze — nie dlatego, żeby wnosiły one nowe elementy do stosunków sąsiedzkich polsko - niemieckich, lecz z tego powodu, iż chodzi tu o zasadniczy układ stosunków politycznych w Europie, wobec których Rząd Polski, mimo powściągliwości swej polityki zagranicznej, nie może pozostać obojętny.

Polityka Rządu Polskiego w obecnych czasach komplikacyj i dość znacznego zamieszania międzynarodowego poszukiwała rozwiązań praktycznych i jasnych. Dlatego też nie trudno będzie ustalić linję jej postępowania, opartą niewątpliwie i nadal na podstawie wytycznych, określonych i zadeklarowanych publicznie, nie zaś na zawiłych formułach, któremi zaciemniono w ciągu ostatnich lat życie międzynarodowe“.

„Gazeta Polska“ chce „rozwiązań ja-

Wyścig zbrojeń lotniczych w Niemczech.

DWIE LINJE AEROPORTÓW PODZIEMNYCH OD MORZA PÓŁNOCNEGO DO GRANIC SZWAJCARJI. — ANGLJA BUDUJE 12.000 SAMOLOTÓW. — WSPÓŁPRACA NIEMIECKO-JAPOŃSKA.

Cały świat znajduje się w przededniu niezwykłych i doniosłych wydarzeń. Ciężkie chmury kłębią się nad wszystkiemi kontynentami. — Błyskawice i grzmoty na Dalekim Wschodzie i nad lądem afrykańskim, w Ameryce Południowej i nad Dunajem, zwiastują burzę, która zwolna nadciąga — groźna, straszliwa i potworna.

Z szeregu aktualnych zagadnień i konfliktów, zaprzątających uwagę całego świata, na pierwszy plan wysuwa się **sprawa nowego podziału surowców**, co miałoby być przeprowadzone w ten sposób, aby z surowców mogły odtąd korzystać wszystkie narody, a nie tylko — uprzywilejowane.

Dyskusję w tej sprawie, zainicjowaną przez posłów Labour Party w angielskiej Izbie Gmin, skwapliwie podchwyciła prasa niemiecka i japońska, a przedewszystkiem włoska.

Już od dłuższego czasu Włochy lansują pomysł **stworzenia bloku niemiecko-włosko-japońskiego**, któryby wspólnie wystąpił przeciwko blokowi mocarstw angielskich (Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych), Francji i Rosji sowieckiej. Tylko taki blok miałby pewne szanse zmuszenia mocarstw, które dziś rządzą światem, do rozdziału surowców kolonjalnych, czyli **do ustępstw terytorjalnych**.

Nowy podział świata odbyłby się przedewszystkiem kosztem Anglji i Francji. Rzecz jasna, ani Imperjum Brytyjskie, ani Francja **nie zamierzają pod przymusem oddać ani skrawka swego terytorjum** — i dlatego oba państwa zbroją się na wyścigi, aby zabezpieczyć nietylko swoje obszary w Europie, lecz również — swoje kolonje.

GRANICE ANGLJI NAD RENEM!

Już w lipcu 1934 r. rzucił p. Stanley Baldwin w angielskiej Izbie Gmin brzemienne w treści słowo o „granicy brytyjskiej nad Renem“. Ostrzeżenie to miało oznaczać, że **wobec niezwykłego rozwoju lotnictwa militarnego w dobie dzisiejszej, kanał La Manche przestał być tą gwarancją bezpieczeństwa**, jaką był za czasów Wielkiej Armady lub blokady Napoleońskiej a nawet jeszcze w czasie ostatniej wojny.

Obecnie sprawa zabezpieczenia Anglji nad Renem stała się poprostu palącą koniecznością. Kanclerz Hitler w rozmowie z ambasadorem angielskim w Berlinie kategorycznie zażądał zniesienia demilitaryzacji pobrzeża naddunajskiego. W dodatku w ostatnich dniach ujawniono, że **namiestnik hitlerowski w Bawarji, gen. von Epp, pozazdrościł sławy Schieffenowi i wymyślił nowy plan ofenzywy na Paryż**. Plan ten, aby uniknąć Marny w nowej wojnie światowej, polega na

PRZEMARSZU WOJSK NIEMIECKICH PRZEZ HOLANDJĘ BEZ WZGLĘDU NA JEJ NEUTRALNOŚĆ.

Według najnowszych rewelacyj, Niemcy zbudowali w ostatnim czasie 15 baz lotniczych w odległości 60—80 kilometrów od granicy holenderskiej, oraz szereg mostów i dróg ułatwiających dojście do granicy holenderskiej, a wzdłuż tej granicy wznieśli w różnych miejscowościach posterunki, służące do podsłuchiwania i alarmowania w razie napadu lotniczego. Poza tem w pobliżu granicy holenderskiej utworzono 5 nowych garnizonów niemieckich.

Odrodzenie się siły militarnej Niemiec postępuje w błyskawicznem tempie. Minister obrony Rzeszy, gen. von Blomberg, postanowił czterokrotnie zwiększyć stan liczebny Reichswehry. Trzecia Rzesza fabrykuje dziś masowo, zakazane w Traktacie Wersalskim, ciężkie działa, wielkie tanki i broń chemiczną. **Centralą broni chemicznej jest Hamburg.** Raporty nadeszłe do Londynu mówią o wynalezieniu nowego gazu trującego, który wszystko niszczy.

W niemieckich fabrykach samochodów wytwarzane są na wielką skalę lokomotywy, nadające się do pociągów pancernych.

NIEMIECKIE SIŁY LOTNICZE.

Znamiennym objawem jest, że Niemcy kładą narazie mniejszy nacisk na rozbudowę floty morskiej, aniżeli powietrznej. Wprawdzie w przyspieszonem tempie budują większe i mniejsze **łodzie podwodne**, jednak tempo ich zbrojeń lotniczych jest o wiele gwałtowniejsze. „Zasługa“ to generała Goeringa, który koniecznie chce odegrać rolę **„Tirpitza floty powietrznej“** (Tirpitz, jak wiadomo, był twórcą przedwojennej floty bojowej Niemiec).

Jak wykazały badania, na wiosnę bież. roku, Niemcy będą **posiadały 1700 platowców wojskowych**, w czem głównie **samoloty bombowe typu H. E. 70, rozwijające chyżość ponad 350 kilometrów na godzinę.** Gen. Goering ma pod swoją komendą dla celów wojskowych: samoloty **Junkersa** „Ju 52“, trzysilnikowe o załadunku 3 ton, samoloty **„Dornier“, „Do Y“** trzysilnikowe o załadunku 3 do 4 ton, samoloty **„M 34“** dwusilnikowe o załadunku 2 do 2 i pół ton.

Bawarskie zakłady automobilowe posiadają zakonspirowaną fabrykę, która wytwarza **80—100 samolotów miesięcznie**. Jak stwierdzono, Niemcy nietylko dla siebie produkują i montują samoloty wojskowe, lecz

SPRZEDAJĄ SWE MASZYNY. JAK NP. TYP „G. 38“ JAPOŃSKIEMU SZTABOWI GENERALNEMU, A OFICEROWIE NIEMIECCY SZKOLĄ KADRY KORPUSU LOTNICZEGO W JAPONJI.

Myślą przewodnią budowy lotnictwa niemieckiego jest sparaliżowanie zarówno Anglji jak i Francji na zachodzie. Dlatego **od wyspy Borkum**, stanowiącej centrum militarne na Morzu Północnem, **aż do granicy szwajcarskiej**, poza szeregiem maskowanych lotnisk w strefie nadreńskiej, ciągną się dwie linje ufortyfikowanych portów, tak zwana

LINJA HINDENBURGA.

Pierwszy punkt wypadowy, mający oparcie w Stuttgardzie jest podstawą ewentualnego uderzenia w kierunku północnej granicy Szwajcarji, — druga baza stanowi oparcie dla uderzenia, idącego w kierunku granic Luksemburga i Holandji. W najważniejszych punktach strategicznych buduje się lub już wybudowano podziemne lotniska wojskowe, do których

WEJŚCIA SĄ ZAMASKOWANE I NIEWIDZIALNE Z POWIETRZA.

Tak np. w miasteczku **Kelkheim** buduje się **potężny aeroport podziemny**. Hangary podziemne **opatrzone są zamaskowanym pancerzem stalowo-betonowym.** Aeroport posiada własną elektrownię, własne zakłady aprowizacyjne i to wszystko, czego potrzeba, aby większa ilość ludzi mogła spokojnie przebywać w podziemiu w ciągu całych tygodni!...

Dotychczas zmontowały Niemcy już 12 pułków lotniczych — eskadr, składających się każda z 81 maszyn. Eskadry, ochrzczone

NAZWISKAMI SŁAWNYCH NIEMIECKICH LOTNIKÓW Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY

stoją: w Döberitz pod Berlinem — eskadra im. **Manfreda v. Richthofena**, w Mecklemburgji — eskadra **im. Immelmana**, w Dolnej Saksonji — eskadra **im. Boelkego**. Jest też eskadra imienia bohatera narodowo-socjalistycznego, **Horst Wessela**. Rzesza posiada prócz pułków lotnictwa ofenzywnego czyli bombardującego, również eskadry wywiadowcze, regulujące ogień artylerji lub pomagające w ataku piechocie.

ZAGROŻONE MOCARSTWA ZDWAJAJĄ TEMPO ZBROJEŃ.

W tym stanie rzeczy, ze względu na potężne zbrojenia i apetyty zaborcze Japonji i Włoch, zagrożone mocarstwa powiększyły w dwójnasób swoje budżety militarne. Wielka Brytanja, która czuje się najbardziej zagrożona, zarówno na Dalekim Wschodzie przez Japonję, która zresztą poluje również na francuskie Indochiny oraz Indje Holenderskie, jak i przez Niemcy i Włochy, przeznacza **przeszło 300 miljonów funtów szterlingów** (8 miljardów złotych) na reorganizację brytyjskich sił zbrojnych i na dalsze zbrojenia. Program dozbrojenia obejmować będzie budowę

12 TYSIĘCY SAMOLOTÓW!

11 pancerników, 70 krążowników, 110 kontrtorpedowców, kilka lotniskowców, kilkadziesiąt nowych łodzi podwodnych, poza tem setki czołgów i samochodów opancerzonych oraz tysiące karabinów maszynowych. Równocześnie ma nastąpić pobór sił ludzkich dla marynarki, wojsk lotniczych i dla armji lądowej.

Jeżeli chodzi o samoloty, program zbrojeń powietrznych przewiduje budowę **2 tysięcy samolotów rocznie!**

W Stanach Zjednoczonych, którym również najbardziej zagraża Japonja, Izba Reprezentantów zatwierdziła nowy budżet wojskowy USA. Jest to największy budżet wojskowy, jaki kiedykolwiek w czasach pokojowych był przedłożony parlamentowi Stanów. Budżet przewiduje m. in. wykonanie **już w roku bieżącym 416 nowych samolotów.** Przewiduje się też rozbudowę floty morskiej oraz dalszą fortyfikację wybrzeży Oceanu Spokojnego, Wysp Hawajskich i Panamy, oraz modernizację ciężkiej artylerji.

Zbroją się także wszystkie inne państwa, posiadające kolonje, a zwłaszcza Holandja i Belgja, nie mówiąc już o Francji. Państwa te opracowują **wspólny plan obrony swego stanu posiadania.**

Już dziś jest rzeczą pewną, że pożoga nowej wojny światowej obejmie wszystkie kontynenty!...

J. Bar.

snych“. Tymczasem, to, co sama pisze, jest mocno niejasne.

Ważność demilitaryzacji Nadrenji

„Kurjer Warszawski“ przypomina memorjał Focha dla Clemenceau przed kongresem pokojowym w Wersalu w sprawie demilitaryzacji Nadrenji.

„Ententa — pisał marsz. Foch — nie może się pozbyć korzyści, płynących z posiadania Renu. Ren musi się stać granicą militarną ludów niemieckich. Niemcy muszą być pozbawieni prawa wszelkiego utrzymywania tam wojsk, a nawet wszelkiego zwierzchnictwa terytorjalnego“.

Po zawarciu pokoju Foch — dodaje „Kurjer Warszawski“ — systematycznie powracał do tego przedmiotu, utrzymując, że dopóty nie będzie pokoju w Europie, dopóki Niemcy będą panowały nad Renem. Poczytywał on zaś neutralizację Nadrenji za środek niewystarczający. Trzeba — mówił — okupować Ren. „Jeżeli trzymamy solidnie Ren, to Francja może być spokojna. Niczego innego nam nie potrzeba, tylko linji Renu“. Jedyna granica solidna, to Ren. „Kto ma w swych rękach przejście przez Ren, ten jest panem sytuacji. Może odeprzeć wszelką inwazję...“

Nie jest to zagadnienie wyłącznie francuskie. Jest ono zarazem europejskie. „Przedewszystkiem jest międzynarodowe“ — mówił Foch. — „Ren jest granicą wszystkich narodów, które walczyły w obronie **prawa**“.

Dlaczego katolicy hiszpańscy ponieśli klęskę?

Jest niezmiernie interesującem pytanie postawione w nagłówku.. Hiszpanja słynie ze swej religijności, a równocześnie jej życie publiczne schodzi — jak się nam wydaje — na tory antykatolickie. Nadzieje wiązane z „Accion Popular“ Gil Roblesa zawiodły. Ostatnie wybory do Kortezów wypadły dla katolików niekorzystnie. Gdzie szukać przyczyn tego zjawiska? Na to pytanie odpowiada autor zamieszczonego niżej pisma, którym jest **hiszpański zakonnik. — Uw. Red. „Głosu Narodu“**.

Coraz częściej w ostatnich latach zwracają się oczy katolickiego świata na Hiszpanję. Ten kraj do niedawna zdający się być twierdzą katolicyzmu, wiernym synem Kościoła, zaczął przybierać inne oblicze. Wybuchła rewolucja, a następnie poszły w świat wieści o paleniu kościołów, burzeniu klasztorów, mordowaniu księży, wypędzaniu zakonników i t. d. Zdawało się jednak, że to tylko chwilowe wybuchy podburzonego motłochu. Drugie wybory do Kortezów i zwycięstwo katolików utwierdziło nas w tem zdaniu.

Aż oto przychodzą 16 marca b. r. — nowe wybory do Kortezów i smutna wieść o pełnem zwycięstwie lewicy.

Przebywając wówczas w Hiszpanji, miałem sposobność naocznego śledzenia walki. A walka to była naprawdę zacięta i szeroka zasięgiem. Katolicy

NIE SZCZĘDZILI SIŁ I KOSZTÓW!

Ostatnie bowiem wybory były nie rozgrywką dwóch, czy więcej partyj politycznych, ale decydującą walką pomiędzy: katolicyzmem, a bezbożnictwem, Kościołem, a bolszewizmem, pokojem, a rewolucją. Tak też nastawiły się wszystkie pisma i dzienniki. Katolicy zabrali się do walki.

Gil Robles, wódz katolików hiszpańskich sformował front. Propaganda była olbrzymia! Mowy przez radjo, akcja filmowa, a gdy jednego i drugiego zabronił rząd, wynajmowano na kilka godzin główne linje

telefoniczne, przez które do rozgłośników transmitowano przemowy porywające, wypowiadane z odwagą i duchem katolickim, przez Gil Roblesa, przypominającego tak bardzo nieśmiertelnego kanclerza Austrji Dollfussa. Miljony ulotek przeciw komunizmowi i bolszewizmowi rozsyłano i nalepiano po miastach i miasteczkach. Setki młodych ludzi przygotowanych w katolickiej „Accion popular“ rozeszło się po prowincjach, by zachęcać katolików do jedności. Sam Gil Robles jeździł niezmordowanie z miasta do miasta, przyjmowany wszędzie entuzjastycznie. Katolicy nie szczędzili rzeczywiście sił, ni kosztów.

Patrząc na to wszystko, miałem nietylko nadzieję ale pewność zwycięstwa obozu katolickiego.

Aż oto przyszedł nagle 16 marca i fale eteru niosą wieść z centrali radja w Madrycie o całkowitem zwycięstwie lewicy! Co się stało?

W kilka dni później prasa katolicka dała wyjaśnienie. Oto

GIL ROBLES POPEŁNIŁ JEDEN WIELKI „BŁĄD“.

W swym programie wyborczym zgłosił zamiar wprowadzenia w życie głównych wskazań encykliki „Quadragesimo anno“ o parcelacji wielkich posiadłości i uruchomieniu martwych kapitałów, by polepszyć dolę mas ludowych. I ten „błąd“ zjednał mu wrogów tam gdzie się ich może nie spodziewał. — wśród katolików i to tych, co się uważają za „najlepszych“.

Tysiące bogatych „katolików“, co drzemią wygodnie wśród dobrobytu, przerazili się, że mogliby coś stracić i... stracili zaufanie do Gil Roblesa. Lecz co robić z wyborami? Na lewicę głosować nie mogli, bo to komuniści, którzy zabiorą im wszystko. Za Gil Roblesem też nie, bo im nie obiecuje utrzymania majątków. Więc? Więc najlepiej nie głosować! I tak zrobili! — i w rezultacie **25—35 procent tych, co się mają za „najlepszych“ katolików nie głosowało!**

Co ich obchodzą encykliki Papieża i jego reformy, co ich obchodziły nawoływania biskupów głoszących, że wobec stosunków, jakie się wytworzyły każdy katolik obowiązany jest głosować, co ich obchodził Kościół i jego wolność? Myśleli tylko o swoim majątku. I podczas, gdy komuniści, masoni i bolszewicy chorych znosili i zwozili do urn wyborczych, a nawet, jak się pokazało, umarłych (!) „wskrzeszali“, oni nie głosowali! Oni „katolicy“!

Dlatego zwyciężyła lewica. Mimo olbrzymiej pracy propagandowej (która przeciągnęła na stronę katolicką wiele placówek, dawniej oddanych socjalizmowi) katolicy nie mogli zwyciężyć.

KATOLICY, KTÓRZY ZDRADZILI.

Fakt takiego zachowania się tych, co bądź co bądź należą do Kościoła, rzuca wiele światła na dzisiejszy stan katolicyzmu w Hiszpanji, a może i gdzieindziej.

Obok odradzającego się dziś pełnego zapału ducha religijnego u wielu, wielu katolików, katolicyzm nie jest przekonaniem, nie jest żywą wiarą, nie jest religją: jest tradycją, spadkiem po ojcach, nawykiem, czczą formą! Dlatego, jeśli przyjdzie stanąć do walki w jego obronie, ponieść dla niego jakąś ofiarę, usłuchać głosu papieża, czy biskupów, — „katolicyzm“ zawodzi. Tak było w Hiszpanji. Katolicy nie chcieli ustąpić, w myśl wskazań Papieża, nieco ze swego majątku na rzecz biednych i bezrobotnych. Za to teraz, gotowi stracić wszystko.

GIL ROBLES PO KLĘSCE.

Wynik wyborów jest tem przykrzejszy, że je katolicy mogli i powinni wygrać. Katolickie odrodzenie kraju poszło już dość daleko!

Hiszpanja ma potężny koncern prasy katolickiej „**El Debate**“; to najlepszy dziennik katolicki w świecie, wychodzący prawie w pół miljona egzemplarzy. Nadto ma inne dzienniki po prowincjach. Ma Hiszpanja nadto specjalną szkołę społeczników katolickich, szkołę dziennikarską, potężną organizację wydawniczą dobrych książek, wreszcie naprawdę wielkich przywódców katolickich. Jaki duch np. ożywia Gil Roblesa, niech świadczy następujący fakt.. Gdy po nadludzkich wprost wysiłkach propagandy, ujrzał obojętność, zdradę tylu katolików, i zwycięstwo lewicy, kleknął przed Krzyżem Chrystusa i wyszeptał:

.. — Chryste, Ty wisisz na Krzyżu, a ja mam się skarżyć?... Bracia — odezwał się do współkierowników partji — będziemy teraz walczyli z jeszcze większą siłą i zapałem, nie lękając się niczego, nawet śmierci, która może być tylko zaszczytem dla nas!“

Mając takie środki wychowania narodu i takich przywódców, Hiszpanja katolicka nie da się siłom zła. Ale klęska wyborcza uświadomiła nam konieczność pogłębienia dotychczasowej pracy. Katolicy hiszpańscy uwzględniając warunki, jakie się dziś wytworzyły — gotują się do podniesienia zwłaszcza i rozszerzenia prasy i czytelnictwa. Chcą wykonać słowa Kardynała Gomy, który powiedział: „Każdy katolik, który nie ma dostatecznego wykształcenia religijnego, a nie czyta pisma, któreby to życie w nim potęgowało, owszem czyta pisma przeciwne, jest, można powiedzieć, w ciągłym stanie grzechu śmiertelnego, bo się dobrowo nie naraża na utratę wiary“.

K. B.

Burgos, w lutym 1936.

Niemcy na codzień.

(Z Berlina do Lipska).

Berlin, w marcu.

Pociąg przebiega przestrzeń prawie 180 km., dzielących Berlin od Lipska, w niespełna dwie godziny. Nie zatrzymuje się nigdzie. **Ścisk w wagonach panuje niesłychany**, pomimo, że przed naszym odeszły już trzy pociągi, a w ciągu dnia jeszcze odejdą cztery specjalne. Nie licząc oczywiście normalnych pociągów.

Jakże odmienny jest Lipsk od Berlina. Podobnie jak Warszawa i Poznań.

W Lipsku są jeszcze konne dorożki, szerokie, czteroosobowe landa. W Lipsku, w dzielnicach nieco oddalonych od centrum, od dworca głównego i dużych domów, w których właściwie odbywają się targi, życie płynie cicho i spokojnie. Już zaraz o zmierzchu zamykają się wszystkie domy, rzadki przechodzień gdzieniegdzie przesuwa się jakby ukradkiem. Światła na ulicy niewiele, ruch prawie żaden. Cisza, jak na wsi. Tak było w dzielnicy, w której przydzielili mi mieszkanie. Bo podczas Targów niema dla wszystkich miejsca w hotelach i mobilizuje się wszystkie wolne pokoje w mieszkaniach prywatnych. Mieszkańcy mają z tego niezły dochód, bo ceny liczone są hotelowe. Za skromny bardzo pokój bez łazienki, bez wody bieżącej, co jest w każdym pensjonacie niemieckim, liczono mi 10 marek dziennie. No tak, ale Targi odbywają się tylko dwa razy do roku i trwają razem 20 dni.

Gospodarzem moim był dr. Scholl, oczywiście księgarz. Bardzo inteligentny i miły staruszek. Zaczęliśmy mówić o polityce i o obecnym stanie Niemiec. „My musimy mieć kogoś, w kogo wierzymy i to musi być jedna osoba. Nie rząd, stanowiący pewną zbiorową jednostkę, ale musi to być jednostka fizyczna. Taka, która dowiodła, że może dla ojczyzny dużo zrobić. Takim był Bismarck, takim jest Führer“. A gdym na drugi dzień jechał z domu na Targi tramwajem, zauważyłem, że **niektórzy pasażerowie, stale widocznie używający danej linji, witali się z konduktorem słowami „Heil Hitler“.**

A te tramwaje lipskie to też ciekawe. Przedewszystkiem w Lipsku nikomu się nie spieszy. Na przystanku pierwszy wysiada konduktor, pomaga wysiąść kobietom oraz wsiąść nowym pasażerom. Trwa to dobre parę minut, ale wygląda bardzo patrjarchalnie. I taka pasażerki stoi sobie na platformie i rozmawia z konduktorem o wszystkiem: o tem, co będzie dziś na obiad, o tem, że chciałaby pójść na bal wydany spowodu Targów, ale nie ma odpowiedniej sukni (każda kobieta „nie ma się nigdy w co ubrać“) i o tem, że mąż wozoraj wrócił późno, bo podejmował klientów. Mówi to nie żadna taka „moja pani“, ale przeciętna dama kapeluszowa z burżuazji miejscowej, w niezłych zupełnie karakułach, przy których torba ze świńskiej skóry wygląda nieco zabawnie.

Tak zwana Muster Messe, to nic innego, jak olbrzymi sklep, ulokowany w szeregu wielkich 5—6-piętrowych domów, gdzie się odbywa sprzedaż hurtowa na podstawie wystawionych wzorów. To nie wystawa, która uczy, jak się dany towar produkuje, bo to fachowcy wiedzą, to miejsce sprzedaży. Kupcy dla przypadkowych widzów nie mają czasu. Mają go tylko dla ewentualnych nabywców. Nie starają się ich wyszukać wśród tego tłumu, ale czekają na nich. Chodzi im jedynie o to, aby ich nie złapał przedtem konkurent. To wszystko.

T. M. S.

Na ziemiach Rzeczposp

Starosta augustowski rozwiązuje stowarzyszenie młodzieży katolickiej.

W Bargłowie pod Augustowem oddział Katol. Stow. Młodzieży Męskiej urządził w dniu 17 listopada ub. r. przedstawienie amatorskie p. t. **„Za Boskiego Króla“, sztukę ze stosunków w Meksyku.** Nie mając mundurów meksykańskich, jeden z odgrywających pożyczył sobie od rezerwisty munduru wojskowego, a drugi munduru ochotniczej straży pożarnej i przybrali je dla odmiany w dowolne odznaki. Starosta Augustowski pociągnął odgrywających do kary w drodze administracyjnej i nadto wdrożono przeciwko nim **postępowanie karno-sądowe** za użycie tych mundurów. Prócz tego **starosta augustowski** cały oddział stowarzyszenia młodzieży męskiej naprzód **zawiesił a potem rozwiązał.**

Dekret zawieszający oddział **wojewoda białostocki zatwierdził.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, uważając te zarządzenia za niesłuszne i niezgodne z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 28 stycznia 1934 r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym, zaskarżyło je. (KAP.)

„Związek Nauczycielstwa Pol.“ obrażony

Numer 25-ty „Płomyka“, pisma wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego dla dziatwy szkolnej, był poświęcony Rosji Sowieckiej. Lektura tego pisemka jest obowiązującą w szkołach. Pewnego rodzaju sympatje dla bolszewizmu w tem piśmie zostały ostro skrytykowane przez niektóre dzienniki i KAP. W krytyce „Il. Kurjera Codziennego“ dopatrzył się „Związek Nauczycielstwa Polskiego“ nawet obelgi i skierował skargę do sądu. Równocześnie w swym komunikacie Związek odpowiadając „I. K. C.“ pisze: „Tak objektywne przedstawienie **roli teatru dla dzieci** (z „Płomyka“) „I. K. C.“ nazywa wręcz bolszewicką propagandą, „za którą autor winien uzyskać pochwałę władz sowieckich“. A przecież „I. K. C.“ na swych łamach zamieszczał istotnie entuzjastyczne feljetony o tym teatrze pióra Zygmunta Nowakowskiego, w których zachwycony woła: „Otwarcie powiem, że byłem tym teatrem zachwycony. Rzadko zdarza się zobaczyć **coś równie celowego, mądrego, przystosowanego do programu dzieci, a zarazem wychowawczego w najmocniejszem słowa tego znaczeniu“...** a dalej.. „O, ta mała próba dziecinnego teatru w Sowietach napełniła mię nietylko szacunkiem, ale i zdziwieniem“.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że te zapewne zbyt entuzjastyczne zresztą słowa p. Nowakowskiego nie miały nic wspólnego z zachwalaniem „porządku“ w Rosji sowieckiej, co cała prasa polska zarzuca „Płomykowi“.

3.500 studentom

grozi skreślenie z list na wyższych uczelniach w Warszawie.

Kwestury wyższych uczelni warszawskich otrzymały zalecenie rektoratu, by **od środy** 10 bm. przystąpiły do sprawdzania list studentów, którzy nie uiścili w terminie czesnego. Zalegający z opłatą czesnego **będą skreśleni z albumów.** Wobec ciężkiej sytuacji finansowej młodzieży, skreślenie z albumów na wyższych uczelniach zagraża około 3.500 słuchaczom wyższych uczelni w Warszawie.

Dziwne najście na mieszkanie ks. Trzeciaka.

Według „Małego Dziennika“ mieszkanie ks. prałata Trzeciaka, którego przemówienie na komisji administracyjnej Sejmu, przyczyniło się do uchwały o zniesieniu uboju rytualnego. — było miejscem zagadkowego incydentu. Oto podczas nieobecności ks. Trzeciaka, do jego mieszkania miało przybyć trzech żydów, którzy domagali się od kuzynki księdza, by **zezwoliła im przeglądnąć papiery i dokumenty w gabinecie.** Gdy kuzynka odmówiła, **zaproponowali jej podobno 8.000** [illegible] rozmawiali z sobą po francusku. [illegible] Trzeciaka wypchnęła natrętów za [illegible] Ogólnie przypuszcza się, że osobnicy [illegible] uniemożliwić ks. prałatowi [illegible] mie przez zabranie mu potrzebnych [illegible]tów.

Również w kuluarach sejmowych — [illegible] podaje dziennik „ABC“ — zaczepił ks. [illegible]ciaka jakiś żyd, proponując mu „ugodowe [illegible]łatwienie sprawy“.

Morderstwo w pociągu.

W pociągu, jadącym z Lubartowa do Warszawy, **między Jaktorowem a Grodziskiem,** dwie uczennice gimnazjum w Grodzisku usłyszały strzały w jednym z sąsiednich przedziałów. Na alarm ich zatrzymano pociąg i zauważono, że **jakiś osobnik wyskoczył z niego i pobiegł pędem do pobliskiego lasu.** — Rzucono się za nim w pościg, ale nie dogoniono go i służba kolejowa wróciła do pociągu z niczem. Podczas rewizji pociągu okazało się, że w przedziale, w którym padły strzały, leżał **martwy, z trzema ranami w okolicy serca niejaki Jakób Zaleman, inkasent monopolu spirytusowego,** który wracał z Lubartowa z większą sumą. Pieniędzy przy nim nie znaleziono. Na miejsce przyjechały władze, które zarządziły dochodzenie i pościg za zabójcą.

NAJBLIŻSZY KONGRES ANTYALKOHOLOWY ODBĘDZIE SIĘ W POLSCE.

W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu antyalkoholowego, który odbędzie się wiosną roku 1937 w Warszawie. Na zaproszenie naszych organizacyj abstynenckich przybędą do Warszawy **delegaci z 34 państw.** M. in. zapowiadany jest przyjazd delegacyj **z Japonji i Egiptu.**

TEIKO-KIWA SKARŻY SWEGO IMPRESARJA.

Do sądu okr. w Katowicach wpłynął sensacyjny akt oskarżenia znanej śpiewaczki japońskiej, która obecnie bawi w Krakowie, p. Teiko-Kiwa, przeciwko swemu impresarjo, Bartholomeo-Skrzypo o oszustwo. Śpiewaczka japońska oskarża swego impresarjo, że **zatrzymał kilka tysięcy złotych należnych jej za występy dla siebie.** Proces śpiewaczki japońskiej z impresarjem odbędzie się w środę 11-go b. m.

UMORZENIE SPRAWY SĄDOWEJ KS. INFUŁATA SZCZĘSNOWICZA W ŁOMŻY. — Głośny proces, wytoczony ks. infułatowi Szczęsnowiczowi przez prokuraturę w Łomży „o przestępstwo z art. 170 K. K.“, został umorzony „wobec braku dostatecznych poszlak“. Chodziło o to, że ks. Szczęsnowicz jako proboszcz łomżyński napiętnował agitację i zbieranie podpisów pod oszczerstwa rzucane na Ks. Biskupa łomżyńskiego. (KAP.)

—oOo—

Krótkie wiadomości.

W Łodzi bezrobotny Stasiak nożem **poderżnął gardła synowi 10-letniemu Wiesławowi i córce 8-letniej Annie,** poczem sam **popełnił samobójstwo.**

W Katowicach kasiarze włamali się do firmy handlującej skórami Fischer i Rechnic **i skradli z kasy 3.000 złotych** w gotówce. Na miejscu nie pozostawili żadnych śladów.

Z całego świata.

86 ROCZNICA URODZIN PREZYDENTA MASARYKA.

W dniu 7 marca cała Czechosłowacja obchodziła 86-tą rocznicę urodzin b. prezydenta Czechosłowacji, T. G. Masaryka. Po rezygnacji prezydenta Masaryka z urzędu Prezydenta parlament czechosłowacki uchwalił, że dzień 7 marca będzie świętem państwowem. Uchwały tej jednak prezydent Masaryk nie akceptował. Mimo to w dniu tym cały kraj uczcił swego zasłużonego prezydenta. Stolica była udekorowana flagami. Wszystkie pisma poświęciły Masarykowi wstępne artykuły. Do miejscowości Lan, jego rezydencji nadesłano tysiące depesz i listów z życzeniami.

—oOo—

POLACY-JEŃCY ABISYŃSCY WRACAJĄ DO KRAJU. Z Neapolu do Rzymu przybyli dwaj Polacy wzięci do niewoli przez Włochów na froncie północnym **dr. Belau i Tadeusz Medyński.** Obaj znajdują się pod nadzorem policji. Dr. Belau oświadczył, że czuje się niezdrów i pragnąłby udać się na kurację do Szwajcarji. Natomiast Medyński czuje się dobrze i zamierza wrócić do Polski.

STRAJK WINDZIARZY W N. JORKU ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI. Pracownicy administracji, windziarze i portierzy drapaczów nieba zgodzili się na propozycję arbitrażu burmistrza La Guardia. Istnieje nadzieja, iż strajk, który od kilku dni zakłócił normalny bieg życia w handlowej dzielnicy miasta, zostanie dzięki tej interwencji zakończony.

LITERATURA.

Wyniki konkursu na najlepsze powieści o bolszewiźmie.

Akademja wychowania i wzajemnej pomocy społecznej, której prezydentem jest kardynał Baudrillart, ogłosiła wyniki konkursu na powieść o bolszewiźmie. Przewodniczącym sądu konkursowego był znakomity pisarz, Henry Bordeaux, członek Akademji Francuskiej. — **Pierwszą nagrodę (50.000 fr.) przyznano pisarce rosyjskiej Alji Rachmanowej** za jej ostatnią książkę p. t. „Fabryka nowego człowieka“. Drugą nagrodę (20.000 fr.) otrzymał austrjacki literat Erick v. Kühnelt-Leddihn za powieść „Jesuiten, Spiesser und Bolschewiken“, trzecią (5.000 fr.) — Rosjanin P. N. Krasnow za książkę w języku rosyjskim p. t. „Nienawiść“. Pozatem wyróżniono dzieła pewnej pisarki szwajcarskiej i trzech pisarzy francuskich. Dzieł o charakterze tendencyjnym, pozbawionych wartości artystycznej do konkursu nie dopuszczono. (KAP.)

———*———

Ruch wydawniczy.

„PRZYRODA I TECHNIKA“, miesięcznik popularyzujący nauki przyrodnicze i techniczne w drugim tegorocznym numerze zamieszcza dłuższy artykuł o wodzie ciężkiej, której wykrycie wzbudziło duże zainteresowanie wśród chemików, artykuł Krajewskiego o najgłębszych wierceniach i in. Bardzo bogate są działy drobnych notatek, poświęconych różnym dziedzinom nauk przyrodniczych. Jak zawsze, numer obficie ilustrowany. Admin.: Książnica — Atlas, Lwów Czarnieckiego 12.

Rzeczy ciekawe.

Złoto na niezwykłej głębokości.

W Witwarterslandzie w Transwaalu nawiercono na głębokości 3400 m., a więc 800 m. poniżej najgłębszych szybów, na obfite żyły złote, których wartość szacuje się na miljardy. **Możliwość eksploatacji na tak wielkiej głębokości zadecyduje o znaczeniu praktycznem tego odkrycia.** Przypominamy, że po raz pierwszy znaleziono tu złoto w stepie w białych kwarcytach. Wkrótce później powstał Johannesburg. Wraz z podmiejskiemi osadami skupia on dziś pół miljona ludności, w większości czarnych górników, a wszystkie kopalnie otaczają ogromne białe hałdy. Od wielu lat dostarcza ten ośrodek około połowy światowej produkcji złota. **Obecne odkrycie pozwala przypuszczać, że ten udział Johannesburga nie spadnie w przyszłości, o co wobec wyczerpywania się dotychczas znanych złóż były obawy.**

Jakób Riviere.

Zmarły w lutym 1925 w Paryżu, wydawca i redaktor „Nouvelle Revue Francaise“, Jakób Rivière, stosunkowo mało znany jest czytelnikom polskim. Posiadamy zaledwie przekład pewnej części jego korespondencji z Claudelem. A jednak Rivière, to postać bynajmniej nieprzeciętna.

Sylwetkę duchowa i krótką charakterystykę działalności pisarskiej Rivière'a podała w wykwintnej formie i z wielkiem odczuciem **P. Z. Starowiejska** w swym wtorkowym odczycie (3 marca) w lokalu Naukowego Instytutu Katolickiego. Rivière nie był pisarzem o jednolitym, skrystalizowanym ciągu. Któryś z francuskich krytyków, trafnie zauważył, że „dzieło Rivière'a podobne jest do dzieła Paskala w tem, że nie należy do kategorji dzieł skonstruowanych. Tu i tam, wcale nie to co człowiek przewidział stało się zasadniczem, ale to co napływało strzępami, nawrotami, krytyką, walką, doświadczeniami, co dzieło czyniło przeżyciem“. śmierć zastała Rivière'a w wieku 39 lat, kiedy był ciągle jeszcze w drodze, nic nie wykończywszy z tego, co zamierzał. Nie mało z tego, co napisał wyszło dopiero po jego śmierci. On sam zaś należy do tych, którzy znaczą coś więcej, niż książki, które podpisali.

Był on nawskroś inteligencją, był z tych, dla których „siebie rozumieć i rozumieć człowieka były jedynemi zadaniami, mającemi sens w tem życiu“. Odznaczał się Rivière wyjątkową wprost pasją odkrywania prawdy i rzeczywistości. Dojść do dna wszystkiego aż po najzawilsze poruszenia świadomości! Przypomina w tem nie mało strukturę umysłową St. Brzozowskiego. I nietylko w tem, ale i w zdolności wczuwania się w najróżnorodniejsze postawy psychologiczne. We wstępie do szkiców krytycznych „Etudes“ pisanych tuż przed wojną, tłómaczy się, że do krytyki wprowadził zwyczaje miłości (les moeurs d'amour). To wybuchowe przywiązanie mogło niejednokrotnie zmylić sąd. I tak utarło się w francuskim świecie literackim zdanie o Rivièrze, że był uczniem Andrzeja Gide'a, subtelnego pisarza francuskiego, ostatnio komunizującego. Pani Izabella Rivière, małżonka pisarza, w jednej ze swych konferencji poświęconej omówieniu stosunku Riviera do Gide'a obala ten sąd i wykazuje, że przywiązanie to łączyło obu pisarzy w pierwszych etapach rozwoju, ale nie w dalszych jego przebiegach i w zasadniczej postawie życia. Wykazuje również, że nie mniejszą, a za to dłuższą, jego sympatją cieszyli się i inni, jak Barrès Claudel, Proust... Rivière nie był w istocie nigdy czyimś uczniem. Jeszcze w 1902 r. pisze do Gide'a, że „każda nowa prawda, najpierw podejrzliwie widziana, doznawała później namiętnego przyjęcia, z czasem jednak i ona rozpływała się w kręgu nowej bardziej prawdziwej, więcej mi odpowiadającej“.

Z tym kultem dla prawdy, która mu dyktuje takie słowa: „kiedy się raz zrozumiało, czem jest prawda, wtedy nie można już więcej kłamać (Carnets), łączy się poczucie wielkiej uczciwości, a z czasem i pokory. „Wszyscy, wszyscy ci którzy się liczą, pisze, nic czem innem są, jak ludźmi mającymi przed śmiercią, jakieś zadanie do spełnienia“. W zeszycie kwietniowym 1925 „Nouvelle Revue Francaise“ poświęconym Rivière'owi, pisze o nim Maurois, że nigdy nie spotkał bardziej uczciwego rozmówcy, inny St. Leger pisze, że uczciwość jego wobec życia, była równie wielką, jak i wobec sztuki. Wszyscy inni to stwierdzają chórem. Odmiennie od Gide'a, którego dzieła są jakby apologją swojej własnej perwersji i egotyzmu, Rivière widzi się i boi się samego siebie. W książce „A la trace de Dieu“ pisze „Jak dalekiem jest ode mnie zadowolenie z siebie samego! Jakże Bóg umiał przeprowadzić operację, jaką należało i siłą nauczyć mnie skruchy i trwożnej czujności wobec samego siebie“. Gdzieindziej mówi, że nie należy życia marnować w ekstazie przed swą własną duszą (co czyni Gide), ale urabiać ją, organizować, usprawniać do służenia, a najpierw oczyścić z tego, co sam nazywa „głupie zadowolenie z samego siebie, które mnie tak długo paraliżowało“.

Rivière urodził się w Bordeaux w 1886 — wychował się w rodzinie mieszczańskiej, praktykującej z tradycji katolickiej. Wiarę traci Rivière dość szybko, bo w 16 roku życia pod wpływem zdaje się filozofji racjonalistycznej i „szczerości“, nie mogącej dopasować się do widzianej rutyny religijnej. Pisarze, czy krytycy, jak Bourget, Lemaitre, Brunetière, wydają mu się conajmniej dziwacznymi w swych religijnych uczuciach. W 1905 r. zapoznaje się z A. Fournierem, późniejszym autorem oryginalnego dzieła „Grand Meaulnes“. Przyjaźń, wzajemnie spowiadająca się w długich listach, zawierających rozprawy oceny książek, artykułów, sztuk teatralnych... wszystko kreślone z przesadnym, młodzieńczym patosem. Rodzi się też wówczas żywy kult do Gide'a. Otrząsa się jednak powoli z niego i wpływy Gide'a wypiera męska, hartowna twórczość Claudela, którego Rivière podziwia z entuzjazmem. Katolicyzm Claudela niepokoi go, ale pobudza go i wzrusza. Na przeszkodzie do przyjęcia katolicyzmu stoi przerafinowany intelektualizm uważający podejrzliwie, że katolicyzm zbyt jest prostym i obiecującym, by mógł być prawdziwym. Walka Riviera ze swym niepokojem religijnym trwa długo. Rozstrzyga go dopiero drugi okres zaczynający się od dnia dostania się do niewoli niemieckiej 24 sierpnia 1914). Sam uważa datę tę za przełomową. W obozach jeńców przechodzi proces duchowego oczyszczenia, uproszczenia, intensywnej religijności. Doznaje prawie mistycznego smaku Boga, poddaje się napływom łaski. Żyje pełen radości w świetle żywej, realnej, namacalnej wiary. Pisze rodzaj pamiętnika „A la trace de Dieu“ (Na śladach Boga), przypominającego poniekąd „Myśli“ Paskala i mającego być również prolegomenami do szerzej zakrojonej apologji chrześcijaństwa. Spowodu poważnego nadwątlenia zdrowia uzyskuje zezwolenie na wyjazd do Szwajcarji, skąd w 1918 wraca do Paryża i obejmuje wydawnictwo literackiego miesięcznika „Nouvelle Revue Francaise“. Jest to trzeci okres życia. Funkcje dyrektora spełnia znakomicie z ogromną sumiennością i uprzejmością. Pisze sam artykuły — studjum psychologji narodowej o Niemcach. Religijnie zdaje się ulegać regresji. Nie widać, by się podawał za katolika i praktykował. Pozornie jednak. Już w 1914 pisał: „wydaje się, że życie moje od czasu do czasu domaga się zubożenia, by iść naprzód“ — gdzieindziej pisze, że kto raz wpadł w sieci Chrystusowe, już się z nich nie wydobędzie i Bóg śmierci użyć może, by go wybawić. Wybitnemu krytykowi Fernandezowi, chwalącemu protestantyzm za to, że pozwala wkońcu obywać się bez Boga, odpowiada Rivière, że on „wcale nie zrezygnował z Boga“. Było to w 1924 r. Kiedy w lutym 1925 zapadł na tyfus, przyjął Sakramenta św. i z przekonaniem mówił, że Śmierć jest dla niego cudownym ratunkiem ze strony Boga i że czuje się zwyciężonym.

W spuściźnie literackiej pozostawił jeszcze dwie powieści „Aimée“ i „Florence“, które z braku żywszej akcji, uważać należy raczej za studja psychologiczne. Zawierają one wiele autobiograficznych rysów.

J. S.

RADJO.

Programy stacyj radjowych:

ŚRODA, DNIA 11-go MARCA 1936 ROKU

Program ogólnopolski. Godz. 6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.30 Program lokalny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorjum warsz.; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Nowości mody wiosennej (pogadanka); 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert; 16.00 Wędrówki dookoła globu (audycja z Poznania); 16.20 Sonaty; 16.45 Rozmowa ze słuchaczami radja; 17.20 Audycja z Poznania; godz. 18.00 „Książka i wiedza“; 18.10 Pieśni angielskie; 19.50 Reportaż aktualny; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Chopina“; 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza; 21.50 Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki; 22.55 Muzyka salonowa i taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Kraków (293.5 m.). Godz. 6.50 Koncert poranny; 7.30 Muzyka lekka; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.30 Muzyka symfoniczna (płyty); 13.30 Popularny koncert południowy; 15.20 Przegląd giełdowy z Warszawy; — 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.00 Poradnik turystyczny; 19.20 Koncert reklamowy; 20.00 Koncert muzyki polskiej.

Warszawa (1339.3 m.). Godz. 6.50 Muzyka (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.30 Fantazje z oper (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; godz. 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.55 Poznajmy przepisy finansowo-rolne; 19.05 Koncert reklamowy; godz. 20.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry salonowej.

Lwów (377.4 m.) Godz. 12.30 Muzyka rosyjska (płyty); 13.30 Koncert życzeń; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Komedja bohaterska o Lwowie (szkic literacki); 18.45 Audycja orkiestry smyczkowej; 19.00 O grafice użytkowej; 19.20 Koncert reklamowy; 20.00 Sylwetki wielkich artystów (reportaż muzyczny).

Katowice (395.8 m.). Godz. 7.55 Parę informacyj; 15.30 Lekcja języka polskiego; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 Przełomowa chwila nad Bałtykiem (odczyt); 18.45 Różne piosenki; 19.00 Nowe drogi krzewienia muzyki wśród ludu śląskiego; 19.20 Koncert reklamowy; 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego (koncert).

JANINA TORCZYŃSKA.

Wulkan i kwiat chryzantemy.

(JAPOŃSKA KSIĄŻKA).

I. Powoli, uważnie przewracam karty książki. Uważnie, ale nie dlatego, abym się obawiała przedarcia papieru, jak to się często z naszemi książkami dzieje. Tego papieru przedrzeć nie można choć jest tak miękki jak pomarszczona krepa koloru surowego jedwabiu. I karty są — podwójne, po jednej tylko stronie zadrukowane. Łatwiej nasz jedwab rozedrzeć, niż ten japoński papier. Całą książkę zwinąć można w dłoni, i patrzeć, i wyczuwać dotykiem, jak się z suchym szelestem karty, migocące tysiącem pastelowych odcieni, przesypują. — Ta książka, to niemieckie tłumaczenie japońskich poezyj. Dziwna rzecz, że czasem przedwojenna, literacko-artystyczna działalność nabrać może aktualnego znaczenia. U nas n. p. padł ofiarą szczególnie Mickiewicz (Improwizacja) i Wyspiański (Wyzwolenie). Prawdopodobnie dziwią się, patrząc z zaświatów, co się z ich myślami, podczas różnych oficjalnych akademji dzieje. Tak samo z tem tłumaczeniem. K. Florenz działał poprostu w myśl idei „Weltliteratur“, t. z. przetworzenia dzięki tłumaczeniom literatury niemieckiej na światową, nie przypuszczając, że książka jego stać się może symbolem sympatji dwóch imperjalizmów, „nordyckiego“ i mongolskiego. Niestety, Japończycy nie mogą się poszczycić taka „czystością rasy“, jak nasi przyjaciele. W dwóch trzecich bowiem są Malajami, a tylko w jednej Mongołami. Ale może właśnie tak wielki procent (60%) krwi malajskiej sprawia, że stali się większymi artystami, niż mistrzowie ich, Chińczycy, choć kultura chińska ma za sobą 6000 lat nieprzerwanego rozwoju, a Japonja dopiero w VII wieku naszej ery zaczęła się z tą ostatnią za pośrednictwem Korei, tak na dobre zapoznawać. Wprawdzie w popularnych gazetach mówi się o tysiącach lat wieku japońskiej kultury, ale to może dlatego, że to jest tak Daleki Wschód, że wszystko wydaje się bardzo starem. I pieśni Rig-Wedy wydawały się dawne jak świat, a potem je nauka odmłodziła. W każdym razie jeżeli chodzi o sztukę, to Japonja stoi a raczej stała wyżej od Chin. Dziś fabryczna tandeta, jak wszędzie wypiera cudne, haftowane a raczej malowane igłą kimona, niszczy kakemona... Kto widział na wystawie międzynarodowej w Gandawie 1913, cuda sztuki japońskiej, ten wie, że chyba tylko jedna, prastara egejska może się z nią równać, jeżeli chodzi o chwytanie momentu życia i o utrwalanie go stylizacyjne. Moja książka jest tylko drukowana, ale że wyszła z drukarni T. Hasegawy w Tokjo, że ją ilustrowali wielcy artyści, więc jest niemal dziełem sztuki. A dzieło sztuki odtwarza duszę narodu.

Powoli odwracam kartki. Na liljowem tle czarny lot dzikich gęsi, a tu znów nagięte wichrem bladozielone źdźbła z pomarańczowemi kłosami, tam śmiałym zakrętem rzucony czarny las sosnowy, a dalej drzewo wiśniowe, puszystym kwiatem, na tle bladoniebieskiego nieba, różowiejące. Wnętrze domu, pokoik o ścianach z papieru, na szarem ich tle kobieta w barwnem kimono, dziecko, zabawki porozrzucane, w pozornym nieładzie, cudowny rytm barw... na wzgórzu świątynia biała z czarno obrzeżonemi, wygiętemi dachami... naraz w idyllę wchodzi motyw groźny — to wulkan Fudżi-Jama, śnieżnobiały stożek na tle liljowych chryzantem, między grad liści zwiędłych szmaragdowych i rdzawych, ilustrujących refleksję o nietrwałości życia ludzkiego, wpełza czarny dym wulkanu, w którym wiją się zjadliwie zielone smoki. Tu znów szary stalowo-popielate na tle zielonawego błękitu, ale na następnej karcie trzęsienie ziemi, stosy połamanych belek, krwawa łuna pożaru... ludzie w popłochu uciekający, kobieta, którą napróżno mąż spod zwalisk domostwa stara się wyciągnąć. Chryzantemy na tle zielonkawem, po kartce rozsypane, wojna... napad nocny na Okehazama (1560)... czarne linje ulewnego deszczu przecinają na skos głębokie szeregi atakujących samurajów i wiejącą, białą i czarną, niby swastyka, chorągiew. Falujące linje samurajskiej zbroi, a proste kresy — deszczu i samurajskich mieczów. Ogródek znów jakiś, pełen karłowatych, minjaturowych drzewek, płot, po którym wije się powój o kwiatach żółtoczerwonych... Bogacz, kwitnący barwami, przed nim na macie szkatułka z laki, o delikatnym złotym rysunku, cud wieloletniej pracy artysty-robotnika...

———00o00———

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

10. Wtorek. 40 Męczenników, Wiktora męcz., Simplicjusza pap. wyzn.
Wschód słońca 6.06, zachód 17.34.
Długość dnia 11 godzin i 32 min.

11. Środa: Sofronjusza bisk., Firmina op., Konstantyna wyzn.
Wschód słońca 6.04, zachód 17.36.
Długość dnia 11 godzin i 32 min.

———oo———

WICEMIN. BŁESZYŃSKI opuścił w poniedziałek o godz. 15.40 Kraków, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz. Udał się on do Warszawy.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Onegdaj w Syndykacie Dziennikarzy krakowskich, odbyło się wręczenie p. K. Dobiji, dyrektorowi „I. K. C.“ z okazji 25-lecia jego pracy w dziennikarstwie, dyplomu za zasługi, położone dla rozwoju tej organizacji. Wręczenia dyplomu dokonał, w obecności licznych członków Syndykatu, prezes dr. Flach.

PRACE NAD BUDŻETEM MIEJSKIM. — W nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie zarządu miejskiego, na którem załatwionych zostanie szereg spraw bieżących. Ponieważ prace nad preliminarzem nie zostały ukończone, zarząd miejski zajmie się preliminarzem budżetowym dopiero w przyszłym tygodniu.

DAR DLA GABINETU RYCIN AKAD. UMIEJĘTNOŚCI. Gabinet rycin Pol. Akademji Umiejętności (Kraków, Straszewskiego 27) otrzymał w darze od krakowskiej artystki malarki p. Wandy Komorowskiej osiem rycin kolorowych, przez nią wykonanych, przedstawiających kwiaty. Pierwszy to dar, złożony tej nowej placówce atystyczno-naukowej. Przykład godny naśladowania.

STRAJK CZELADNIKÓW SZEWSKICH. W poniedziałek wybuchł w Krakowie strajk czeladników szewskich. Do strajku przystąpili oprócz czeladników, zajętych w warsztatach rzemieślniczych, również pracownicy fabryk obuwia. Ogółem w Krakowie i okolicy strajkuje ponad 2000 pracowników szewskich. Żądają oni miedzy innemi podwyżki płac i podpisania umowy zbiorowej.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Wczoraj przy ul. św. Gertrudy 10, 21-letnia służaca Antonina Andrejew wypiła w celu samobójczym większą ilość esencji octowej. Pogotowie rat. przewiozło desperatkę do Szpitala Ubezpieczalni Społ. Powodem samobójstwa zawód miłosny.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA MECZU. W niedzielę w czasie meczu piłkarskiego Nadwiślan—Korona, rozegranego na boisku Korony w Podgórzu, gracz „Nadwiślana“ Marjan Klecha, na skutek zderzenia z graczem Korony Tad. Wołaszynem, doznał złamania prawej nogi. Na skutek wypadku mecz przerwano a ofiarę wypadku przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów.

PALACZ POPARZONY PARĄ. W poniedziałek w południe, w zakładach garbarskich na Ludwinowie, palacz Stan. Trela z Kobierzyna, poparzony został parą, wydostającą się z kotła. Trela doznał poparzeń głowy i ramion. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

———*———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 11 bm. Na porządku dziennym: dr. Biernacki (z oddziału wewn. szpitala im. G. Narutowicza): „Pokaz przypadku promienicy“; doc. dr. Siedlecki (ordynator szpitala im. G. Narutowicza): „Klinika i leczenie rzeżączkowych zapaleń stawów“.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Matura“.
Środa: „Rozkoszna dziewczyna“.
Czwartek: „Matura“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Jego wielka miłość“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“.
SZTUKA: „Noce egipskie“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „W sidłach bandytów“ i „Manewry miłosne“.
ADRIA: „Arcylokaj“.
KAPITOL (Podgórze): „Wacuś“ (z Dymszą).
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 9 do 14 bm.: „Czy Lucyna to dziewczyna“. (J. Smosarska, E. Bodo).

———ooo———

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO KU CZCI KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO. W sobotę, 14 bm. odbędzie się uroczyste przedstawienie „Judasza z Kariothu“ Karola Huberta Rostworowskiego, ku uczczeniu 25-lecia twórczości dramatycznej znakomitego pisarza, któremu sceny polskie zawdzięczają tyle pięknych i potężnych dzieł. Rolę tytułową w przedstawieniu jubileuszowem „Judasza z Kariothu“ odtworzy Ludwik Solski, który umyślnie dla wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej przyjeżdża do Krakowa. Nestor artystów scen polskich przybędzie we wtorek rano z Warszawy samolotem i bezpośrednio z lotniska uda się na próbę.

DZIŚ ORYGINALNA PREMJERA W „BAGATELI“. Pod reżyserją Ludwika Lawińskiego wystawiona będzie w dniu dzisiejszym oryginalna rewja pt. „Opera w kratkę“. Nowa rewja ma wiele śmiałych i pełnych humoru sytuacyj, a pulsuje temperamentem i błyszczy urodą młodych sił aktorskich.

LEA LUBOSCHUETZ W STARYM TEATRZE. Wybitna skrzypaczka Lea Luboschütz, zaliczana zagranicą do pierwszorzędnych wirtuozów, a znana również jako uczestniczka bardzo cenionego zespołu kameralnego „Trio Luboschütz“ (złożonego z członków utalentowanej rodziny), wystąpi u nas we środę 11 bm. w Starym Teatrze.

———*———

Dlaczego owoce południowe w sklepach żydowskich były tańsze?

W lecie r. 1934 wpłynął do Ministerstwa Sprawiedliwości **anonim**, w których nieznany autor twierdził, że **grupa kupców krakowskich, wyznania mojżeszowego**, handlujących owocami południowemi, dopuszcza się **oszustw na szkodę skarbu państwa**, przy cleniu sprowadzanych do Polski owoców południowych. Zarządzone śledztwo wykazało, że w aferę wmieszanych jest **8 osób**, trzech kupców **Rafał Meth, Józef Anis i Izrael Meilech**, trzech deklarantów celnych **Leopold Goldstaub, Maurycy Diamant i Rafał Goldflus**, oraz dwóch urzędników celnych **Wiesław M. Zalasiński i Wład. Datko**. Przez **podrabianie faktur firm zagranicznych, fałszowanie deklaracyj celnych** przy sprowadzaniu owoców południowych, **uzyskiwali oni bezprawnie zniżki celne**, przez co narazili skarb państwa **na straty w wysokości około 300 tys. zł.**

Prok. Pęchalski sporządził przeciw oszukańczej spółce akt oskarżenia, **obejmujący 106 stron pisma maszynowego**. Członkowie tej spółki staną **we wtorek** przed Sądem Okr. w Krakowie. Rozprawa ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, nagromadzony przez prokuratora, **potrwa około 6 tygodni**. — Oprócz ukarania wszystkich oskarżonych, prokurator domagał się będzie **pokrycia strat skarbu państwa przez firmę Goldfluss z ul. św. Gertrudy**, na której korzyść, między innemi, oskarżeni działali.

Rozprawa, która budzi wielkie zainteresowanie, wyjaśni zapewne dlaczego niektóre owocarnie krakowskie, **oczywiście żydowskie**, mogły sprzedawać owoce południowe po niższej cenie od innych i w ten sposób **skutecznie konkurować z solidnemi firmami chrześcijańskiemi, zaopatrującemi się w towar, za który uiszczono pełną opłatę celną.**

———ooo———

Z listów do Redakcji.

Czy koniecznie żyd...?

Otrzymaliśmy następujący list:

„Przed kilku dniami został otwarty na ul. Łobzowskiej „Dom“ a raczej kawiarnia Związku Plastyków. Nie wszystkim zdaje się wiadomo, że faktycznie jest to żydowska kawiarnia, prowadzona przez niejakiego Eljasza Heitnera. Czy już cały Kraków ma do żydów należeć? Czy Związek Plastyków nie mógł znaleźć katolickiego dzierżawcy?“

Mieszkaniec ulicy Łobzowskiej.

W tej sprawie Związek Plastyków wyjaśnia, że zamierzając oddać w dzierżawę swój lokal kawiarniany, zwrócił się najpierw do przedsiębiorców chrześcijan (między innemi p. W.), którzy jednak nie zdecydowali się na przyjęcie warunków i objęcia dzierżawy.

Czyżby istotnie nie znalazł się w Krakowie ani jeden przedsiębiorca chrześcijanin, któryby podjął się prowadzenia tego lokalu?

———ooOoo———

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Złotowłosy brzdąc“. Łatwo domyśleć się, że tym brzdącem jest Shirley Temple, przemiłe zjawisko filmu, ujmujące widza szczególnie szczerością i prostotą gry. Oglądamy ją w roli sierotki w zbytkownie urządzonym amerykańskim prywatnym przytułku dla sierot. Zabiera ją stamtąd opiekun sierocińca, miljoner, który pokochał małą i przemiłą Shirley. Pokochać ją zresztą musi każdy oglądający figle i pomysły tej burzycielki ładu w sierocińcu, sprowadzającej ulubionego, zmokniętego na deszczu kucyka do sierocińca. Kucyk podążył za opiekunką do sypialni i do łóżka. Kto nie widział Shirley, niech się pospieszy, bo Shirley rośnie i wkrótce wyrośnie z dziecinnych lat, a zatem i ze swej czarującej gry.

P. Z.

Liczny udział młodzieży akademickiej w rekolekcjach.

W dniach od 2 do 8 bm. odbyły się w Krakowie rekolekcje dla młodzieży akademickiej. W kościele św. Anny nauki dla studentów wygłaszał **ks. dr. Żychliński** z Poznania, a w kaplicy SS. Urszulanek dla studentek **ks. dr. Salamucha** doc. Uniw. Jag. Komunji św. w niedzielę uczestnikom rekolekcyj udzielał **Ks. Metropolita Sapieha**. Na podkreślenie zasługuje szczególnie liczny udział studentów (około 1500 osób) w rekolekcjach w kościele św. Anny. Obszerny ten kościół codziennie wypełniał się szczelnie młodzieżą akademicką. Dawne to już czasy, kiedy rekolekcje dla akademików odbywały się w szczupłym kościele św. Barbary.

———ooOoo———

Z sali odczytowej.

Sztuka hiszpańska.

Onegdaj odbył się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach w wypełnionej po brzegi sali Hołdu Pruskiego odczyt **prof. H. Uziembły** o sztuce w Hiszpanji. Na szeroko podmalowanem tle dziejowego rozwoju iberyjskiej sztuki rzucił prelegent ogólny obraz architektury i rzeźby hiszpańskiej. Prelegent podkreślił szczególny czar zabytków budownictwa arabskiego w Hiszpanji, przedstawiając zaś dzieła rzeźby uwypuklił siłę dramatyczną i głębokie uczucia religijne, przenikające utwory największych rzeźbiarzy Montaneza, Hernandeza, a zwłaszcza największego z nich Pedro de Mena. Główne światła i cienie skupił prof. Uziembło na malarstwie hiszpańskiem, które w w. XVII doszło do szczytu swego rozwoju. Dzieła malarzy hiszpańskich należy studjować niejtylko w muzeach, ale przedewszystkiem w mrocznych katedrach, ciasnych zakrystjach i refektarzach klasztornych, gdzie uwidacznia się najlepiej głęboki żar religijności przepalający płótna malarzy hiszpańskich. Odsuwając omówienie twórczości Velasqueza do osobnego odczytu, specjalną uwagę poświęcił prof. Uziembło Riberze i Goyi.

———ooo———

RZYM MUSSOLINIEGO. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Instytutu Kultury Włoskiej, prof. dr. Tad. Szydłowski, we wtorek 10 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Sławkowskiej 12.

NAPOLEON A TRON POLSKI W R. 1812. We środę 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Pijarska 7, gen. dr. Marjan Kukiel wygłosi staraniem Stow. Przyjaciół Francji i Alliance Francaise odczyt na powyższy temat. Wstęp **wolny.**

Z ziemi krakowskiej.

WYKRYCIE SKŁADU PRZEMYTNIKÓW W RAJCZY.

Po zlikwidowaniu w powiecie **żywieckim** 2-ch składów towarów, pochodzących z **przemytu** w Jaszczynie i Żywcu, straż **graniczna** wykryła znowu w Rajczy skład około 320 **kg.** towarów, jak pieprz, mąka kakaowa, **wanilia** itp., pochodzących z przemytu. Sprawę **przekazano** do wstępnych dochodzeń władzom **sądowym.**

Sport

Stanisław Marusarz zdobył dwa mistrzostwa Polski.

W sobotę odbył się w Zakopanem w ramach 17 mistrzostw narciarskich Polski bieg **na 15 klm.** Startowało ogółem **69 zawodników,** ukończyło bieg 66. Wyniki: 1 **Karpiel Stan.** (Strzelec Zakopane) w czasie 55:17 min., 2) **Wawrytko** (Sokół Zakopane) 56:03, 3) **Czech Bronisław** (SNPTT Zakopane) 56:44.

W niedzielę rozegrano konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty konkurs skoków. Skoki ze względu na warunki atmosferyczne i śniegowe przeniesione zostały z Krokwi na skocznię terenową na hali Kondratowej. Wyniki skoków do biegu złożonego wraz z punktacją w mistrzostwie Polski w kombinacji norweskiej przedstawiają się następująco: 1) **Stan. Marusarz** (SPNTT) skoki 54, 55.5 mtr., 2) **Bron. Czech** (SNPTT) 52, 19.5, 3) **Jan Dawidek** (SNPTT) 40, 42.5 mtr.

W konkursie otwartym skoków o mistrzostwo Polski padły wyniki: 1) **Stan. Marusarz** 57, 58.5 m., 2) **Br. Czech** 45.5, 49 m., 3) **Gewont** (Sok. Zakop.) 37, 50 m.

Spowodu złych warunków śniegowych, wyznaczony na poniedziałek bieg na 30 km., został **odwołany.**

ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W MENTONIE.

Jędrzejowska odniosła w sobotę dalsze **trzy** sukcesy w spotkaniach tenisowych, a mianowicie: w półfinale gry pojedyńczej pań Polka ponownie pokonała znaną Angielkę Stammers po walce bardzo zaciętej w stosunku 6:4, 8:6. — W finale Jędrzejowska wygrała z **Francuzką Belliard.** W półfinale gry podwójnej pań **Jędrzejowska** w parze z Angielką **Noel** pokonała dobrą parę angielską **Stammers—Satterwhite 6:4, 7:5.** Wreszcie w ćwierćfinale gry mieszanej **Jędrzejowska** w parze z Niemcem **Lund** pokonała angielski double **Weekes—Hilliard** po zaciętej walce w trzech setach 6:2, 3:6, 7:5.

———*———

WARSZAWA BIJE BRUKSELĘ 10:6. — W Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami **Warszawy i Brukseli. Zwyciężyła reprezentacja Warszawy,** w stosunku 10:6.

WISŁA — ZWIERZYNIECKI 4:1. Bramki zdobyli Kopeć (2), Filek i Chabowski. Dla Zwierzynieckiego Barah. Do przerwy **wynik** brzmiał 1:1.

FRANCJA — BELGJA 3:0. W Paryżu odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Francja — Belgja. **Zwyciężyła drużyna Francji w stosunku 3:0.**

PORAŻKA GARBARNI NA ŚLĄSKU. Ligowa Garbarnia bawiła w niedzielę w Knurowie (na Śląsku) gdzie rozegrała mecz z miejscową Concordią, **przegrywając 2:5 (1:2).** Obie bramki dla Garbarni zdobył Woźniak.

SONJA HENIE ZOSTAJE AKTORKĄ FILMOWĄ. Z Paryża donoszą, że Sonja Henie wyjechała w piątek niespodziewanie do Ameryki. W Nowym Jorku Sonja Henie ma podobno podpisać kontrakt na występy w Hollywood.

DEMPSEY CHCE POMŚCIĆ ŚMIERĆ PRZYJACIELA. B. mistrz świata w boksie, Jack Dempsey, wstąpił do federalnej policji Stanów Zjednoczonych i otrzymał **rangę kapitana** w **oddziale przeznaczonym specjalnie do walki z gangsterami.** Dempsey chce służyć bezinteresownie, postanowił bowiem pomścić śmierć jednego ze swych przyjaciół, zamordowanego przez nowojorskich gangsterów.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Znamienny strajk.

W Krakowie i okolicy wyniknął ostatnio strajk, którego charakter i tło posiada cechy bardzo znamienne dla istniejących stosunków gospodarczych i nie wyłącznie lokalne. Strajkują mianowicie robotnicy w pracowniach rzemieślników szewskich. — (Szczegóły podajemy na stronie 5-ej). Rzecz charakterystyczna, stanowisko ich znajduje pełne zrozumienie i sympatję u... pracodawców. Solidaryzują się oni poniekąd ze strajkiem. gdyż podłoże jego tkwi w dramatycznej sytuacji tego zawodu. groźnej jednakowo dla obu stron, a wspólnej także wielu innym gałęziom naszego rzemiosła. Rzemiosło szewskie traci dziś z każdym dniem prace i zarobek. Dawniej sezon zimowy był podstawowym okresem dochodów w tej gałęzi produkcji. Dziś rozpowszechnienie wyrobów fabrycznych, sprzedawanych masowo w sklepach zakładanych wprost przez fabryki. dalej spopularyzowanie obuwia gumowego. kaloszy itp., — przyczyniło się do tego. iż szewc rzemieślnik prowadzący samodzielnie drobny warsztat traci klientów i głoduje wraz ze swym pracownikiem.

Szczególnie groźną konkurencją dla warsztatów rzemieślniczych jest chałupnictwo. Istnieje wielu przedsiębiorców t. zw. „nakładaczy“, przeważnie żydów. którzy rozdzielają surowiec nieuprawnionym rzemieślnikom, pracującym po domach. a więc nie prowadzącym legalnych warsztatów rzemieślniczych — i płacą im poprostu grosze za wykonane roboty szewskie. Chałupnik, pracujący wraz z zatrudnionymi przez siebie chłopcami po kilkanaście godzin dziennie, nie przestrzegający ustawodawstwa socjalnego, ani nie obciążony podatkami. sprzedaje swą pracę bardzo tanio a także i nakładca. któremu oddaje gotowy towar łatwiej uchyla się od opłaty pełnego podatku, np. obrotowego, skoro towar swój ma porozrzucany po różnych punktach i łatwo unika kontroli skarbowej.

Konkurencja ta, jest dla rzemieślników, prowadzących legalne warsztaty bardzo ciężka. Klientela zwraca się do nich już prawie tylko z naprawkami a i pod tym względem szewcy licytują się wzajemnie „wdół“ pod względem pobieranych cen. byle tylko zdobyć jakieś zamówienie. Jest np. w Krakowie firma szewska, która przy każdem zamówieniu wydaje bon, a za zwrotem tych bonów na sumę 15 zł. wykonuje bezpłatnie naprawę zelówek. W tych warunkach upada oczywiście wszelka kalkulacja dla konkurujących z tą firmą warsztatów rzemieślniczych.

Rzemiosło szewskie. które do niedawna jeszcze rozwijało się po miastach wcale pomyślnie, dziś wyraźnie chyli się do upadku. Szewcy, nie mając pieniędzy na opłatę odpowiednich lokali warsztatowych, przenoszą się stopniowo do coraz nędzniejszych pomieszczeń. do nor, do suteryn przedmiejskich i tam w najgorszych warunkach higjenicznych pracują wraz z zatrudnionym przez siebie personelem. Na palcach można policzyć tych kilka warsztatów szewskich w śródmieściu Krakowa, które utrzymują się względnie dobrze i pracują w warunkach normalnych.

Do pognębienia rzemiosła szewskiego — jak nas informują pracujący w tym dziale rzemieślnicy — przyczyniło się w dużej mierze rozwiązanie przez władze wszystkich cechów. Cech był dla danej gałęzi zawsze pewną ostoją i oparciem w chwilach ciężkich i niejednokrotnie można było z tej strony oczekiwać choćby w skromnych rozmiarach ratunku i pomocy. Rozwiązanie cechów pozostawiło tych rzemieślników bez opieki.

Czego domagają się strakujący? — zapytujemy jednego z mistrzów szewskich?

— Oczywiście podwyżki. odpowiada. ich nędznych nieraz zarobków. Są w Krakowie warsztaty, które za zrobienie pary trzewików ze spodami kołkowanemi, a więc za pracę wymagającą prawie całego dnia. płacą robotnikowi zaledwie 1.50 zł.. a od roboty szytej, za którą w moim warsztacie otrzymują robotnicy 6.50 — 9 zł., gdzieindziej płaci się 2.75 zł. albo najwyżej 3.25 zł. W tych warunkach — mówi nasz informator — strajk jest uzasadniony. bo idzie o ludzi. którzy przymierają głodem. nie mają poprostu z czego żyć“.

Nie wesoły ten obraz stanu. w jakim znajduje się rzemiosło szewskie jest wymownym przykładem. jak ściśle związana jest sytuacja drobnych pracodawców-rzemieślników z sytuacją pracującego u nich personelu. dzielącego wspólnie los ciężki i nie rokujący narazie pomyślniejszych widoków na przyszłość. Sprawą tą winny zająć się wszystkie powołane czynniki z Izbą rzemieślniczą i władzami przemysłowemi na czele. (jw.).

Kradzieże plagą wsi.

Do licznych udręk rolnika przybyła w ostatnich czasach jeszcze jedna: fatalne pogorszenie stanu bezpieczeństwa na wsi. W nr. 7/8 „Przewodnika Gospodarskiego“ (organ C. T. O. i K. R.) czytamy rozpaczliwy głos jednego z rolników na ten temat.

Stwierdziwszy. że rozwielmożnione złodziejstwo stanowi dla rolnika dotkliwą plagę. pisze autor dalej:

„W okolicy Aleksandrowa Kujawskiego nie ma prawie gospodarstwa. gdzieby nie wybito otworu w ścianie budynku i nie wykradziono drobiu lub nierogacizny; ze stogów wymłacają zboże, zabierają całe płoty. słupy z płotów itp. Pod jesień po nocach szerzą spustoszenia w polu i ogrodzie. wyrywając całe obszary ziemniaków i różnych jarzyn. To samo musi się dziać i w innych okolicach. Poszkodowani rzadko kiedy meldują o tem policji. bo najczęściej kradzieże nie są wykrywane. Chcąc uniknąć strat. zapracowany rolnik musi po nocach stróżować. bo. gdy wieś rozrzucona jest na dużej przestrzeni. osada od osady daleko. stróżowanie przez jednego człowieka niema znaczenia. Jeżeli władze miejskie. władze bezpieczeństwa i wogóle. do kogo to należy, nie znajdą sposobu na ukrócenie tej plagi. to długo jeszcze rolnik, na domiar swej krzywdy. będzie żywił swą krwawą pracą bezrobotnych miejskich i wiejskich. ku większemu spokojowi tych. na czyich barkach winna spoczywać troska o usunięcie tej hańby“.

Telegramy.

W. Brytanja udzieli pomocy Francji i Belgji

w razie napaści ze strony Niemiec.

Londyn, 9 marca (PAT) Dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Korpus dyplomatyczny stawił się niemal w komplecie. Rychło po rozpoczęciu posiedzenia wszedł na trybunę min. Eden, który oświadczył, iż w rozmowie z ambasadorem niemieckim stwierdził. **że akcja niemiecka w Nadrenji jest równoznaczna**

Z JEDNOSTRONNEM NARUSZENIEM TRAKTATU DOBROWOLNIE ZAWARTEGO I PODPISANEGO.

Na opinji publicznej W. Brytanji akcja rządu niemieckiego **wywarła**

BARDZO ZŁE WRAŻENIE.

Nie róbmy sobie złudzeń — mówił minister Eden — droga na którą wstąpił rząd niemiecki **komplikuje ogromnie i utrudnia sytuację międzynarodową.** Wypowiedzenie paktu lokarneńskiego i okupacja strefy zdemilitaryzowanej **poderwały w znacznym stopniu zaufanie. co do zobowiązań jakie chciałby rząd niemiecki przyjąć na siebie w przyszłości.** Niema z całą pewnością nikogo. w całej W. Brytanji. **kto skłonny byłby wybaczyć lub usiłował wytłomaczyć tego rodzaju zarządzenie, które zadaje poważny cios za sadzie poszanowania traktatów. która stanowi podstawę całej struktury stosunków międzynarodowych.**

Czuję się szczęśliwym mogąc oświadczyć. że niema powodu przypuszczać. aby obecna **akcja Niemiec zawierała w sobie groźbę podjęcia kroków wojennych.** Rząd niemiecki w swem memorandum mówi o swych dążeniach do rzeczywistej pacyfikacji Europy i wyraża skłonność do zawarcia paktów nieagresji z Francją i Belgją, lecz na wypadek, gdyby miały powstać jakieś wątpliwości co do naszego stanowiska jako sygnatarjusza paktu lokarneńskiego rząd W. Brytanji uważa za konieczne oświadczyć, że jeśli w okresie, jaki okaże się niezbędnym dla zbadania nowopowstałej sytuacji dokonany byłby przeciwko Francji lub Belgji

JAKIKOLWIEK ATAK.

który stanowiłby pogwałcenie artykułu 2-go paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanji pomimo odrzucenia tego paktu przez Niemcy **uważałby za punkt swego honoru przyjść z pomocą państwom zaatakowanym w sposób przewidziany w tym pakcie. Jeden z głównych fundamentów pokoju w Europie zachodniej został usunięty i jeśli chcemy utrzymać pokój. to wyraźnym naszym obowiązkiem jest odbudowanie tego fundamentu.**

W tym duchu też winniśmy rozpocząć badanie nowych propozycyj kanclerza Rzeszy Niemieckiej. Rząd W. Brytanji rozpatrzy te propozycje z całą objektywnością. starając się ustalić do jakiego stopnia stanowić one mogą grunt. dzięki którym **struktura pokoju będzie mogła być na przyszłość wzmocniona.** — W obecnym niepokojącym stanie spraw międzynarodowych. rząd W. Brytanji sądzi. że **nie należy pominąć żadnej propozycji. dającej jakiekolwiek nadzieje na poprawę sytuacji.** W nie wenych okolicznościach w chwili obecnej czuję się upoważniony do domagania się od wszystkich odłamów opinji w Izbie Gmin ich poparcia w tem ciężkiem zadaniu. wymagającem jak największego rozsądku i przezorności ze **strony rządu i całego świata.**

Jak będzie przeprowadzone oddłużenie urzędników państw?

Sprawa oddłużenia pracowników państwowych posunęła się ostatnio naprzód w związku z utworzeniem w ramach funduszu zaliczek na uposażenie funkcjonarjuszów państwowych — **specjalnego rachunku pod nazwą:**

„RACHUNEK ODDŁUŻENIA“.

Rachunek ten ma na celu ułatwienie spłaty zobowiązań nadmiernie zadłużonym pracownikom.

Odbywać się to będzie w sposób następujący:

Z rachunku **oddłużenia** władze naczelne każdego resortu, **będą udzielać funkcjonarjuszom państwowym pożyczek bezprocentowych** na spłatę długów, **powstałych przed dniem 1 grudnia 1935**, przestrzegając jednak wypełnienia szeregu

WARUNKÓW.

Mianowicie pożyczki zasadniczo **będą mogły** być udzielane tylko funkcjonarjuszom , których pobory netto wraz z dodatkowymi wynagrodzeniami **nie przekraczają kwoty 400 zł. miesięcznie.** Pożyczki mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, o ile ich zadłużenie przekracza: dla utrzymujących troje lub więcej członków rodziny — **400 procent** uposażenia netto, ostatnio pobieranego, a dla samotnych, lub utrzymujących do **dwóch członków** rodziny — **500 proc. uposażenia.** Udzielenie pożyczki może nastąpić **na skutek podania**, należycie udokumentowanego i przedłożonego władzy naczelnej z zachowaniem drogi służbowej. Wysokość pożyczki **nie może przekraczać kwoty 1.000 zł.** Zwrot jej następuje na tych samych zasadach, jak przy zaliczkach na uposażenie.

Pożyczka może być udzielona funkcjonarjuszowi państwowemu **tylko jeden raz**, a to z uwagi na jej przeznaczenie, które **jest jednorazową** spłatą innych, uciążliwych, **drobnych długów.**

Fundusz na pożyczki oddłużeniowe powstaje dzięki

WZNOWIENIU Z DNIEM 1 BM. SPŁATY ZALICZEK NA UPOSAŻENIA.

wstrzymanej okólnikami ministra skarbu. — Spłata zaliczek dokonywana będzie na razie w ratach, wynoszących 20 procent raty normalnej. Z dniem 1 października br. wysokość spłaty podwyższy się do 40 proc. raty normalnej, a z dniem 1 grudnia 1937 do pełnej wysokości. W razie udzielenia funkcjonarjuszowi państwowemu, spłacającemu zaliczkę na uposażenie **także pożyczki na oddłużenie**, wysokość raty zaliczki **będzie podwyższona odpowiednio z 20 proc. na 30 proc. i z 40 proc. na 50 proc.** W tych wypadkach spłata pożyczki na oddłużenie może być też zawieszona na okres do 6 miesięcy.

Zarządzenia prezydjum rady min. wprowadziły też pewną

ZMIANĘ ZASAD UDZIELANIA ZALICZEK NA UPOSAŻENIE.

Mianowicie z funduszu zaliczkowego mogą być udzielane zaliczki dla gorzej sytuowanych funkcjonarjuszów państwowych. znajdujących się w trudnej sytuacji **spowodu okoliczności od nich niezależnych** (choroba, śmierć członka rodziny itp.), lub w wypadkach **budowy własnego domu.** Zaliczkę otrzymać mogą w zasadzie funkcjonarjusze, których uposażenie netto wraz z wynagrodzeniami dodatkowemi **nie przekracza kwoty 400 zł. miesięcznie.** — W wyjątkowych wypadkach zaliczki te mogą być udzielane funkcjonarjuszom, których dochód przekracza 400 zł. miesięcznie — jednak że suma zaliczek dla tej grupy może stanowić **najwyżej 15 proc. ogólnej sumy przyznanych zaliczek na uposażenia.** W szczególności mogą być w takich wypadkach udzielane zaliczki pracownikom, których dochód nie przewyższa **600 zł. miesięcznie** — na opłaty w szkołach akademickich i w państwowych szkołach średnich wszystkich typów **za dzieci korzystające z nauki.** Wysokość zaliczki nie może jednak przekraczać trzymiesięcznego uposażenia i kwoty 1.000 zł.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe w PKO. wykazują dalszy poważny wzrost. — Wkłady te wzrosły o **7.124.401 zł.**, osiągając po koniec lutego stan **700.064.380.**

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O.

Postępowanie układowo-likwidacyjne.

Jak się dowiadujemy. w kwietniu bieżącego roku mają być wydane rozporządzenia wykonawcze do tak zwanego. postępowania układowo-likwidacyjnego. Dotychczasowy brak rozporządzeń wykonawczych paraliżował w wysokim stopniu akcję układowo-likwidacyjną. — Postępowanie układowo-likwidacyjne będzie miało bardzo duże znaczenie dla oddłużenia wielkiej ilości warsztatów rolnych.

Targi gdyńskie.

Targi Gdyńskie organizowane w tym roku pod ogólnem hasłem **„Budujemy Wielką Gdynię“ odbędą się od 28 czerwca do 12 go lipca br.** dając w pierwszym rzędzie **przegląd sytuacji budowlanej w Gdyni**, i związanych z tem możliwości zarówno dla przemysłu i rzemiosła budowlanego. jak i rynku kapitałowego w Polsce.

Premjer Sarraut odpowiada Hitlerowi.

Paryż, 9. 3. (PAT.) Premjer Sarraut wygłosił przez radjo w **niedzielę wieczorem**, przemówienie, w którem **przedstawił stanowisko rządu** francuskiego wobec **wypowiedzenia przez Hitlera traktatów lokarneńskich. Premjer Sarraut** m. in. oświadczył: **Niemcy przyjęły** dobrowolnie w r. 1925 **uroczyste zobowiązania.** Ponowiły one obietnice **zawarte w traktatach** pokojowych, **dotyczące**

DEMILITARYZACJI STREFY NADREŃSKIEJ.

Zobowiązania zawarte w tym traktacie **są dzisiaj odrzucone.** Motywy, na które powołuje się rząd niemiecki, **nie są uzasadnione,** a jeśliby nawet były, to rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony, aby

SAM SOBIE WYMIERZAŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ.

W dokumencie wręczonym w sobotę ambasadorowi Francji, rząd niemiecki proponuje po uchybieniu swych zobowiązań zaciągnąć **nowe zobowiązania.** Nie rozpatrywałem tych propozycji z dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, iż **rząd niemiecki nie może w nas budzić zaufania w stosunku do jego nowych propozycji.** Drugi powód jest jeszcze bardziej wyraźny: z jaskrawem pogwałceniem prawa rząd niemiecki **skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przyczem uczynił to nie ujawniwszy uprzednio swych intencji uwolnienia się od uroczystych zobowiązań.** Jesteśmy

W SPOSÓB JAK NAJBARDZIEJ BRUTALNY

postawieni wobec faktu dokonanego.

Rząd jest całkowicie zdecydowany **nie ustąpić przed żadnemi groźbami.** Już sam fakt, że z naruszeniem uroczystych zobowiązań żołnierz niemiecki stanął nad brzegami Renu, **nie pozwala nam na jednoczesne podjęcie rokowań.** Po dokładnem zbadaniu sytuacji

W IMIENIU RZĄDU FRANCUSKIEGO OŚWIADCZAM,

iż zamierzamy utrzymać podstawowe **gwarancje bezpieczeństwa Francji i Belgji, które były kontrasygnowane przez rządy W. Brytanji i Włoch w układzie lokarneńskim.** Nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strasburga pod obstrzałem armat niemieckich. Układ z Locarno przewiduje w jednej ze swych klauzul, że na wypadek pogwałcenia zobowiązań **winna być zawiadomiona Rada Ligi Narodów.** Jest to tembardziej niezbędnem, **gdyż musi dojść do wymiany poglądów między sygnatarjuszami traktatu.** Tę wymianę poglądów **trzeba przeprowadzić niezwłocznie.** Nasza sprawa jest słuszna **i nie posiada słabych stron.** Broniąc jej, mamy pewność, że bronimy nietylko naszych losów, **lecz i podstawowych elementów pokoju europejskiego.** Naród francuski zdaje sobie z tego sprawę. Porzucając wszystkie daremne swary, jest on — wiemy o tem — i pozostanie jednomyślnym przy poparciu akcji rządu. Żaden Francuz **nie zasługuje na obelgę,** jaka

RZUCAJĄ CZASEM POZA RENEM

na niektórych naszych współobywateli, sądząc, że są oni zdolnymi **znaleźć choćby pozory uzasadnienia decyzji niemieckiej.** Naród francuski we wszystkich okolicznościach gotów jest dać dowody, **że nie można liczyć na swą potęgę wojskową w nadziei na jego opanowanie i ujarzmienie.**

Niemcy popełniły jaskrawe naruszenie traktatów

pisze prasa angielska.

Londyn, 9. 3. (PAT). Stanowisko, jakie zajmuje dzisiaj prasa angielska **jest naogół spokojne i opanowane.** Da się ono streścić w następujących czterech punktach:

1) Niemcy niewątpliwie **popełniły jaskrawe naruszenie Traktatu Wersalskiego i traktatu lokarneńskiego,** przyczem to drugie naruszenie **jest gorsze od pierwszego,** bo zerwanie postanowień lokarneńskich **jest zerwaniem własnych, dobrowolnie powziętych zobowiązań.**

2) W. Brytanja **zobowiązana jest przyjść Francji i Belgji z pomocą** i zdecydowana z niemi współdziałać, starając się wywrzeć wpływ uspakajający.

3) W. Brytanja nie może uznać kroku niemieckiego **jako „niesprowokowanego aktu agresji“,** przewidzianego w postanowieniach lokarneńskich, traktując posunięcie niemieckie jedynie jako negatywny krok, dowodzący niezdolności Niemiec dotrzymania swych zobowiązań.

4) W. Brytanja **pragnęłaby wykorzystać propozycje Hitlera jako podstawy do dyskusji na temat stabilizacji pokoju europejskiego,** widząc zwłaszcza w gotowości Niemiec powrotu do Ligi Narodów czynnik bardzo pożądany dla przywrócenia tej stabilizacji.

25 tys. żołnierzy niemieckich obsadziło strefę zdemilitaryzowaną.

Londyn, 9. 3. (PAT.) W kołach politycznych utrzymują, że jednym z powodów zaostrzenia się stanowiska brytyjskiego wobec kroków Hitlera **jest rozczarowanie, odczuwane wśród brytyjskich czynników rządowych z racji znacznych oddziałów wojskowych,** jakiemi strefa zdemilitaryzowana została obsadzona. W związku z zapowiedzią Hitlera o symbolicznem wejściu wojsk, oczekiwano, że tylko jeden lub dwa bataljony wojskowe wejdą do strefy. Obsadzenie jednak tych obszarów **przez armję, liczącą przeszło 25.000 żołnierzy wraz z liczną artylerją i aeroplanami, sprawiło w Londynie wrażenie, że obsadzenie strefy zdemilitaryzowanej bynajmniej nie posiada tylko symbolicznego charakteru.**

Berlin skonsternowany odpowiedzią Paryża.

Berlin, 9. 3. (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego na memorjał niemiecki **wywołała głęboką konsternację w kołach niemieckich, a zaskoczyła również koła dyplomatyczne Berlina.** Liczono się wprawdzie w Berlinie z negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do propozycji kanclerza, nie przypuszczano jednak, **by stanowisko to sprecyzowane zostało w tak dobitny sposób, podkreślony jeszcze zdecydowaną i twardą mową Sarrauta.** Zapytują tu ze zdumieniem, czy faktycznie Francja liczy się w swych posunięciach politycznych **już tylko ze swoim nowym sojusznikiem sowieckim.** Przeciwstawiaja przytem **„zrozumiały sam przez się spokój“** Londynu oraz pełne rezerwy stanowisko innych państw — z wyjątkiem Belgji — **całkiem nieprzejednanemu stanowisku Paryża.**

Koła polityczne wskazują też na dużą odpowiedzialność, **jaką bierze na siebie Francja, odrzucając propozycje kanclerza.**

———ooo———

Jak dokonano zamachu na prem. Stojadinowicza.

Białogród, 9. 3. (PAT.) Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premjera Stojadinowicza wykazują, iż deputowany **Damjan Arnautowicz, po nocy spędzonej na pijaństwie, uzbroił się w rewolwer otrzymany od deputowanego Draghiscia Stoidenovica i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którem dokonał zamachu.** Ponieważ Arnautowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jewticza, policja zaczęła ich poszukiwać, okazało się jednak, iż **opuścili oni Białogród.** Trzej spośród nich, a mianowicie Draghiscia Stidenovic, Milovanivic i Nanovic **zostali aresztowani** w czasie podróży pociągiem. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Stoidenovica **wykryto kilkanaście rewolwerów.** B. premjer Jewticz poddany badaniu, **odrzucił z oburzeniem wszystkie insynuacje dotyczące zamachu.**

Akcja studentów Politechniki Warsz.

w sprawie obniżki opłat.

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Agencja „Iskra“ donosi: Dziś 9 bm. część studentów Politechniki Warszawskiej **rozpoczęła strajk włoski pod hasłem walki o obniżkę opłat akademickich.** — Studenci, po przybyciu rano do sal wykładowych i pracowni **pozostali w nich i po wykładach oraz ćwiczeniach.** Koło godz. 18 wewnątrz gmachu Politechniki przebywało **około 3.000 studentów.**

———

Warszawa, 9 marca. (Telef.). Dziś toczyła się przed Izbą Wyborczą Sądu Najwyższego sprawa o wybory **w okręgu gdyńskim.** Sąd nakazał zbadanie świadków

Obrady Senatu nad budżetem.

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Dziś w Senacie rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Referent generalny **sen. Kozłowski** wygłosił bardzo krótkie przemówienie, referatu nie wygłaszał, bowiem jego uwagi o budżecie przedstawione w **referacie na Komisji Budżetowej Senatu,** zostały wydrukowane i rozdane senatorom. Jak wiadomo, referat p. Kozłowskiego **spotkał się w Komisji z potępieniem.** Dyskusję rozpoczął prof. Michałowicz, b. przewodniczący Komitetu Czynu, który to Komitet urządzał tego rodzaju manifestacje, jak **powitanie min. Becka po powrocie z Genewy itp.** Poruszył on kwestję bezrobocia, wyzyskiwania sił fachowych, ponadto wystąpił przeciwko Stron. Narodowemu i zwrócił się do rządu, **ażeby wytężył wszystkie siły celem zdławienia anarchji przywrócenia jedności w narodzie,** gdyż ona jedynie może dać państwu odpowiednią siłę.

Sen. Śliwiński, b. premjer, nawoływał do wzmożenia naszego pogotowia obronnego wobec zbrojeń sąsiadów. **Sen. Róg** potępił partje (!), **gdyż nie są one zdolne do formowania i realizowania planów politycznych i gospodarczych. Sen. Bernard Chrzanowski** podniósł, że należy baczyć, **by pakt o nieagresji z Niemcami nie uśpił czujności Polski.** Obok paktu istnieje przemówienie p. Schachta, ucisk narodowości polskiej w Niemczech i spiski na G. Śląsku. **P. Jaroszewiczowa** wyraziła przekonanie, że działalność istniejących partyj politycznych opozycyjnych jest antypaństwowa i

DOMAGAŁA SIĘ ROZWIĄZANIA STRON. NARODOWEGO.

Sen. Galica mówił szeroko o parcelacji, o włóczęgostwie, stanął w obronie inteligencji, wychodzącej z ludu i przytaczał przykłady z takich osób, jak Bujak, prof. Kot, pos. Byrka, pos. Duch, ks. biskupi Bilczewski, Nowak, Barda, Wałzga i mówił, że marsz. Piłsudski odchodząc zlecił buławę nie dworakowi, ani nawet nie mieszczaninowi, **ale dziecku [illegible]** i Galicji.

Sen. Bobrowski **wyraził przekonanie, że należy wkroczyć na drogę**

ZDECYDOWANYCH REFORM SPOŁECZNYCH

i podniósł, że akcji **Stron. Narodowego nie** można lekceważyć, lecz należy **wyciągnąć konsekwencje z zapowiedzi ministra spraw wewn.**

Sen. Dr. Domaszewicz podniósł, że BB. spełnił swoje zadania **i nie zachodzi potrzeba tworzenia nowych partyj politycznych,** które byłyby wyrazem jakiejś cząstkowej doktryny, **bo to nie jest zgodne z duchem nowego ustroju.** Jeżeli chodzi o normalizację stosunków polsko-ukraińskich, to ludność polska na wszystkich kresach **nie może**

NIE BYĆ NACJONALISTYCZNA,

chodzi tylko o to, by ów nacjonalizm nie stanął wpoprzek państwowej racji stanu. — Musimy dążyć do współżycia z Rusinami **ale pod warunkiem integralnej przynależności ziem wschodnich do Rzplitej.**

Senator Hassbach, Niemiec domagał się uregulowania stosunków prawnych wyznania ewangelickiego, potępił związki nielegalne na G. Śląsku i uznał, **że są one w sprzeczności z pojęciami Niemców o obowiązkach obywatelskich.**

Sen. Łucki (Ukr.) domagał się **śmiałej polityki gospodarczej państwa.** Naród ukraiński nie chce być ani ofiarą wyzysku ustroju kapitalistycznego, ani też nie chce stać się bezwolnem stadem w rękach biurokracji. W poczuciu dziejowej odpowiedzialności i wobec tego, że rząd zapowiedział środki, zmierzające do istotnej normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, **sen. Łucki oświadcza, że będzie głosował za budżetem Min. Spr. Wojsk. i za całością preliminarza budżetowego.**

Ks. Trzeciak potwierdza informacje o najściu.

Warszawa, 9 marca. (Telef.). Ksiądz dr. **Trzeciak potwierdza informacje zawarte w „Małym Dzienniku“ a dotyczące usiłowań podjętych przez jakieś nieznane osoby, by przeszkodzić wystąpieniu Ks. Trzeciaka w roli rzeczoznawcy w Komisji Administracyjnej Sejmu przy omawianiu projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.** (Patrz str. 3).

GŁÓWNY INSPEKTOR PRACY WYJECHAŁ DO ŁODZI.

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Jutro wyjeżdża do Łodzi główny inspektor pracy **inż. Klott,** celem podjęcia rokowań z robotnikami przemysłu włókienniczego. Zależnie od wyników rozmów inspektora Klotta **ustalony będzie plan dalszego postępowania.** Narady potrwają dwa do trzech dni.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE EGZAMINÓW DLA CZELADNIKÓW.

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Opublikowano ważne dla sfer rzemieślniczych zarządzenie **w sprawie egzaminów na czeladników,** które stanowi, że kandydaci na czeladników muszą wykazać się również **znajomością języka polskiego w słowie i piśmie oraz znajomością rysunków i rachunków.**

DEMONSTRACJE AKADEMICKIE W SZKOLE GŁÓWNEJ HANDLOWEJ.

Warszawa, 9. 3. (Telef.). W Szkole Głównej Handlowej **przyszło do demonstracyj młodzieży,** która domagała się zniżenia opłat studenckich. Po wykładzie profesora Jary studenci zgromadzili się w auli uczelni i **wznosili okrzyki na rzecz obniżenia opłat.** Asystenta Regulskiego obrzucono jajami. Spowodu demonstracyj studenckich **wykłady przerwano,** a przed gmachem uczelni **pojawiła się policja.** Młodzież opuściła budynek w spokoju. Wykłady będą wznowione w dniu jutrzejszym.

———oo———

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Min. Świętosławski ma przybyć we wtorek rano do Lwowa, by przeprowadzić wizytację niektórych szkół wyższych oraz szkół średnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 3. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.80; Holandja 361.05; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.28; Oslo 131.90; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 163.35; Sztokholm 135.40; Berlin 213.45.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 61.88; premjowa dolarowa 52.10; konwersyjna 61; dolarowa 75.25; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.75; Węgiel 11.75; Lilpop 9; Ostrowiec 25; Starachowice 34.50. Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz mocniejsza, dolar prywatnie 5.27; rubel złoty 4.82; dolar złoty 9.05; marka niemiecka 144; funt szterlingów 26.27. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza. Dillonowska 91.50; Śląska 69.50; renta ziemska 52; Budowlana 27; inwestycyjna 54.00.

Skład rządu japońskiego.

Tokio, 9. 3. (PAT.) Skład gabinetu Hiroty jest następujący: finanse — **Baba,** sprawy wewnętrzne i oświata — **Uszio,** wojna — **gen. Terauczi,** marynarka wojenna — admirał **Nagano,** sprawiedliwość — **Najaszi,** rolnictwo — **Szimada,** koleje — **Maeda,** komunikacje — **Tanomogi,** handel — **Kawasaki** i sprawy zamorskie — **Nagata.** Hirota oprócz stanowiska premjera **zatrzymuje tekę spraw zagr.**

Premjer Hodża we Wiedniu.

Wiedeń, 9. 3. (PAT.) Dzisiaj rano przybył do Wiednia premjer czechosłowacki Hodża.

Akcja wojenna na froncie abisyńskim trwa.

Londyn, 9 marca (PAT). Z Rzymu donoszą: W związku z wiadomościami o wstrzymaniu działań wojennych na froncie północnym, podanych przez część dziennikarzy z Asmary — Przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Propagandy oświadczył dziś rano, że na frontach w Afryce wschodniej **nie został zawarty rozejm i nie zaniechano bynajmniej działań wojenych.** Jeśli samoloty odwołane zostały do swych baz, to było to zarządzenie czysto techniczne. **Wojska włoskie posuwają się naprzód.**

J. F. PREUSSNER. 58

Mr. Dick.

Powieść.

— Przed chwilą zjechał z trasy — odpowiedział, musiałeś go minąć po drodze.

Wisby zaklął.

— Był sam? — zapytał jeszcze.

— Nie, miał ze sobą jakiegoś grubego mechanika — odparł Berwill — brałem mu czas, ale...

Wisby już nie słuchał. Zawrócił maszyną i pognał śladem Watsena. Jeżeli nieproszonym gościem nie był Watson, to kto? Wisby czuł, że ogarnia go wściekłość.

ULTIMATUM SNYDERA.

Dick zajechał przed hotel w czasie, kiedy wszyscy pensjonarjusze spożywali obiad. Snyder wygramolił się z auta i nachyliwszy się ku Dickowi, powiedział dobitnie:

— Oczekuję pana w swoim pokoju. Proszę przyjść za pół godziny.

— Tak jest sir — odparł głośno Dick, albowiem mijała ich grupka gości hotelowych. Po odejściu Snydera ulokował wóz w garażu i powrócił przed hotel. Nie przeliczył się ani na jotę. Po kilku minutach zjawił się Wisby. Miljoner zajechał, jak to było w jego zwyczaju, autem aż pod schody. Dostrzegłszy Dicka, skinął na niego.

— Czy Miss Shannon jest u siebie? — zapytał, omiotując twarz Dicka twardem spojrzeniem.

— Nie wiem sir. Zaraz się zapytam.

— Sam się zapytam — burknął miljoner, kierując się ku westybulowi. Doszedł jednakże tylko do szczytu schodów. Tutaj, widocznie rozmyślił się po drodze, zawrócił. Bez jednego słowa, wskoczył do auta i odjechał. Dick miał się na baczności. Nie zbliżył się nawet do ogromnego wozu. Gdy światełka Doesenberga, unoszącego miljonera, roztopiły się w mroku, poszedł na kolację.

Miss Shannon spędziła cały wieczór w swoim pokoju. Zaraz po obiedzie opuściła taras, nosząc się z zamiarem odbycia niewielkiej podróży jachtem. Okazało się jednak, że Dicka nie było. Pojechał na trasę. Nie wiedziała, że powrócił i siedział o kilka kroków od jej stolika. Ojciec również gdzieś się zawieruszył. Wisby od kilku dni unikał jej. Próbowała domyśleć się, dlaczego tak jest, ale bez skutku.

Dzwonek telefoniczny wyrwał ją z rozmyślań. Powiedziała stereotypowe „hallo“ i zaraz potem dobiegł do niej głos Wisby'ego.

— Jak się masz Con — powiedział. — Sama jesteś? A gdzie ojciec? Poszedł. Aha. Wiesz, że dzisiaj miałem znowu nieproszonego gościa w mieszkaniu? Serjo, nie żartuję! Dla odmiany było ich dwóch. Co? Naturalnie, że nie złapaliśmy nikogo. To stara historja...

Dziewczyna słuchała pełna przerażenia. Odetchnęła, gdy dowiedziała się, że sprawców było dwóch.

— Wogóle Biscayne robi się wielkiem miastem — ciągnął niefrasobliwie Wisby. — Wyobraź sobie, że jutro mają przyjechać jacyś specjalni delegaci policyjni. Same ważne osoby. Policjant, który prowadzi teraz śledztwo, powiedział mi w wielkim sekrecie, że przyjedzie „sam“ Vidor, jakiś Waltham i Chaperron. Mają zrobić wielką obławę.

Dziewczyna oparła się o ścianę. Gdyby Wisby mógł ją zobaczyć w tej chwili, dowiedziałby się, że pocisk został dobrze wymierzony. Nazwiska Walthama i Chaperrona nie były jej obce. Waltham był przełożonym Snydera, Chaperrona zaś poznała w Paryżu. Inspektor zaklinał się, że nie spocznie, dopóki nie unieszkodliwi pewnego renomowanego przestępcy.

— Hallo, Con! — Miljoner zaniepokoił się milczeniem dziewczyny — czy jesteś tam?

Wysiliła się na żartobliwą odpowiedź.

— Naturalnie, że jestem. Staram się zgadnąć, na czyją intencję czynione są te przygotowania?

Wisby zaśmiał się szeroko, ale jego głos brzmiał nieszczerze. Czyżby się jeszcze nie domyśliła?

Temat się urwał, a kontynuować go nie było jak.

— Mam nadzieję, że zobaczymy się jutro na trasie — powiedział jeszcze. — Ogromnie jestem ciekawy generalnej próby...

— Wolę o tem nie myśleć. Przekonamy się jutro. Dobranoc...

Powiesiła słuchawkę i natychmiast skierowała się ku drzwiom. Dick musi zniknąć, choć Bóg jeden wie, jaki to straszny cios będzie dla jej ojca. Zostanie niemal w ostatniej chwili pozbawiony kierowcy. Ona już wybrała między Dickiem, a ojcem. Nie mogła inaczej uczynić, chociaż serce jej skurczyło się na myśl o ojcu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“. Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.